

Reprinty
„Gazety Gdańskiej”

▶ Str. 8-9



Partner wydania

ORLEN



Stanisław Seyfried
Galeria Sztuki Gdańskiej



Tadeusz Ramik -
grafik z Moraw

▶ Str.10

**SPORT
SZKOLNY
Z GRUPĄ
LOTOS**



▶ Str. 16

▶ GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 714 | 29.04.2022 r. ISSN 2544-2864

Rozewskie Blizarium



Ponowne narodziny latarni Rozewie stały się faktem. Upłynęło 147 lat od jej uruchomienia i 112 od wyłączenia z eksploatacji. Uczcijmy 1 maja 2022 r., dzień ponownych narodzin Rozewia II. Spotkajmy się przy latarni Rozewie II w niedzielę o godz. 12.00.

▶ Str. 12

Akapit wydawcy



Różnice między pracą a kapitałem nie są już tak czytelne jak w fabryce McCormicka w Chicago. Przy braku kapitału własnego tylko kapitał polityczny opłaca życie jak w Madrycie.

Kończąc swoją harówkę w Brukseli Donald Tusk miał 32 700 euro pensji. Zgodnie z re-

gulacjami unijnymi, nabył prawo do emerytury w wysokości 4,274 proc. miesięcznego wynagrodzenia za każdy rok pracy. Co oznacza prawo do 1397 euro rocznie i 6987 euro za pięciolatkę u boku A. Merkel i J.C. Junckera. Czyli, przy kursie dnia 4,68 zł za euro, godziwe 32 600 zł miesiąc w miesiąc.

Można więc dreptać na piętach maratony z reklamą firmy telefonicznej na dresie. Tym bardziej, że poważny funkcjonariusz aparatu UE ma prawo do odprawy na poziomie od 40 do 65 proc. wynagrodzenia przez trzy lata.

Żeby nie ulegać pokusom wolnego rynku, w który Tusk wierzy bezgranicznie i... starannie wybiera roboty urzędowe. Posłom europejskim też podatnicy nie skąpią. Mają teraz 9 166 euro pensji, prawo do 338 euro diety dziennej, 4478 euro miesięcznie na biuro oraz 25 442 euro co miesiąc na wynagrodzenia asystentów - średnia ich pensja to 12 780 zł.

Parlamentarzystom przez naród odrzuconym należy się odprawa w wysokości 1. miesięcznego wynagrodzenia za każdy rok na emigracji politycznej w Brukseli. Daje to niebłaha 45 500 euro na otarcie łez. No i prawo do emerytury - uwaga Donald Tusk, Ewa Kopacz, Andrzej Halicki i Radosław Sikorski, którzy Polakom zaordynowali

Filippides padł - Tusk przemówił

cezurę 67 - już od 63 roku życia. Wskaźnik procentowy jest niestety mniej korzystny niż u D. Tuska, bo to tylko 3,5 miesięcznego wynagrodzenia za każdy rok mitręgi, ale pozwala kwitować 7,5 tys. zł co miesiąc. Maksymalny dochód z tego tytułu nie może przekroczyć 70 proc. pensji europarlamentarzysty. A to w przypadku polskich rekordzistów - jest ich kilkoro, m.in. Huebner; Siekierski, Liberadzki, Lewandowski, Thun - daje ponad 21 tys. zł prosto z Brukseli.

Wynagrodzenia europosłów to jednak tylko raptem 38,5 proc. wynagrodzenia sędziów TSUE. Jego b. wiceprzewodnicząca, sympatyzująca z frakcją EPL, Rosario Silva de Lapuerta, która frywolnie uderzyła karami w polską energetykę, sięgała co miesiąc po 25 tys. euro, a jej emerytura z tego tytułu to ok. 7,5 tys. euro. Także dzięki

pracy kopalni i elektrowni w Turowie.

Namiętność współczesnego proletariatu może też budzić uzyskana na europejskim rynku politycznym zamożność J. Lewandowskiego, b. pracownika zakładu linii amerykańskich PLO, gdy armatorem kierowali towarzysze T. Grembowicz i A. Surowiec, a spółdzielnią "Doradca" członek KW PZPR J. Kuligowski. J. Lewandowski przez kadencję był komisarzem za 23 tys. euro, przez kilka jest europosem, więc jego dostatek emerytalny jest rozmiarów europejskich a koszty życia jak w Sopocie po sezonie. Przy tym, inaczej niż komisarze z Finlandii, czy Włoch, J. Lewandowski nie zrezygnował z odprawy przechodniej, bo rozwinął z tych pieniędzy politykę współczucia wobec poszkodowanych... polityką wolnego rynku, której był liderem.

System wynagradzania i ubezpieczania polityków i funkcjonariuszy instytucji europejskich, upokarza obywateli, którzy z przymusowych danin fundują getto dobrobytu nielicznym. Europa tak obmyślona koszty nacjonalizuje a dostatek wybranych prywatyzuje.

Co prawda 1 maja 2022 roku nie trzeba już jak w Chicago w 1886 roku upominać się o 8. godzinny dzień pracy, chociaż jego skrócenie powinno być dziś postulatem społecznym, to tolerancja obywateli dla rozpasania europejskiej oligarchii politycznej wydaje się nadmierna.

Parasportowy ekshibicjonizm Tuska niesmak ten tylko pogłębił. Biegając grupowo w Brukseli niespełna 20 kilometrów Tusk wydał się kompletnie wyczerpany. Klimat w Sopocie był mniej szkodliwy bo samotnie biegając czy idąc 42 kilometry Tusk głądził coś jeszcze do mikrofonu i orzeźwił swoją żywotnością.

Filippides gdy dobiegł do Aten wnet skonał.

Marek Formela

F(ig)raszka

Odeszła w niepamięć
chłodnawa szarówka
i wita nas słońcem
wiosenna majówka
Zielenią się łąki, weselą
się lasy
z nadzieją na pokój,
urlopy i wczasy
Wszyscy weseli w
radosnym humorze
zobaczą jeziora, pojedą
nad morze
Ładować baterie z
przyrody i z nieba
we względnej harmonii
żyć można i trzeba

Liczba

1 294 zł
koszt obiadu w Gdańsku
dla delegacji Bremy

797 100
dotacja dla Fundacji
Gdańskiej z budżetu
Gdańska na pomoc dla
obywateli Ukrainy

Cytat tygodnia

- Gdańsk jest traktowany jako prywatne podwórko i w zależności od tego, kto składa wniosek tak się do niego podchodzi, jeśli nie ci co powinni, nie z tego układu i nie z tego klubu, to wnioski przepadają, nawet najlepsze
- **Robert KWIATEK**, fotoreporter, o upamiętnieniu pokoleń Gedanii z okazji 100. lecia klubu

„Komentarze dnia Radia Gdańsk” - z red. Michałem Pacześniakiem.

- Wzruszające przeżycie, kiedy słuchało się tej wypowiedzi (posłanki Leszczyńskiej (PO) o oddaniu Donbasu Rosji - red.), pokazuje ona myślenie tej grupy politycznej w której jest PO - europosłanka **Anna ZALEWSKA** w rozmowie z red. **Olga Zielińska**. „Gość dnia” - **RADIO GDAŃSK**.

- We Francji nie zdarzyło się nic nieprzewidzianego(...) triumfalizm opozycji jakoby we Francji przegrał PiS przyprawia mnie o rozbawienie - poseł **Janusz SNIADK (PiS)** w „Śniadaniu polityków RG” podawanym przez red. **Krzysztofa Świątkę**.

Mieszkańcy Przeróbki nie chcą stracić biblioteki

Na spotkaniu z dziennikarzami **Andrzej Skiba** i **Przemysław Majewski**, radni Miasta Gdańska z klubu Prawa i Sprawiedliwości, przedstawili działania w sprawie planów likwidacji biblioteki na Przeróbce.

- Jesteśmy tutaj dzisiaj z mieszkańcami Przeróbki po to by głośno powiedzieć, że sprzeciwiamy się planom likwidacji biblioteki przy ulicy Krynicznej - powiedział radny **Andrzej Skiba**. - Jakikolwiek próby przeniesienia jej do dzielnicy Stogi oznaczają de facto zamknięcie ostatniej placówki kultury w tej dzielnicy. Już kilka miesięcy temu wystosowaliśmy interpelację do Władz Miasta i odpowiedź na nią jest niewystarczająca. Dlatego domagamy się by prezydent **Dulkiewicz** pojawiła się w dzielnicy i wyjaśniła mieszkańcom powody tej decyzji. Domagamy się odpowiedzi jakie koszty generuje utrzymanie biblioteki, uważamy, że budżet Miasta jest w stanie ponieść taki koszt. Możemy pokazać także konkretne pozycje w budżecie by te środki się znalazły.

- Wiele mówimy na komisji zrównoważonego rozwoju o "mieście krótkich odległości" czyli łatwej dostępności dla mieszkańców do sklepów, placówek kultury czy urzędów - powiedział radny **Przemysław Majewski**. Tymczasem Miasto chce iść w zupełnie innym kierunku, to droga zwiżania usług publicznych. Kolejna kwestia to środki jakie wydawane są lekką ręką na choćby Gdański fundusz filmowy czyli 1mln zł, a brakuje na małą placówkę kultury na



Przeróbce. Być może, Władze Miasta nie mogą się tak wypromować na tle tej placówki jak na innych medialnych nagrodach.

- Zebraliśmy ponad 700 podpisów w dzielnicy która liczy niecałe 4 tysiące mieszkańców, to wyraźny

głos tych ludzi, którzy chcą ocalenia ostatniej placówki spotkań w tej dzielnicy - powiedziała pani **Jolanta**, mieszkanka Przeróbki. - Jeśli Miasto zlikwiduje bibliotekę, osoby starsze, dzieci nie będą miały gdzie się spotkać. Ten budynek

jest przystosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych, w jaki sposób te osoby miałyby dojeżdżać na Stogi? Niestety Miasto i dyrektor **WiMBP** są głuche na te apele, oby w porę przyszło opamiętanie.

TL

Antykwariat Rejs poleca

"Jeszcze Kocham..." Anny Świerszczyńskiej to książka polecana przez **Jolantę Krzyżanowską**, którą można kupić w Antykwariacie Rejs w Gdańsku.

Anna Świerszczyńska żyjąca w latach 1909-1984 jedna z najwybitniejszych współczesnych pisarek ceniona była najbardziej jako poetka zgłębiająca problemy kobiecej tożsamości z bardzo mocnym, niestereotypowym przesłaniem osobistym. Była feministką, prekursorką tak zwanej "nowej kobiecości", wegetarianką, biegaczką, kobietą niezależną finansowo. Miłosz nazywał ją "Telimeną wyzwoloną". Jej poezja mogłaby się stać mottem aktualnych ruchów kobiecych.

*"Jeszcze Kocham..." to intymny pamiętnik skompletowany z pozostawionych, często na pojedynczych kartkach, zapisków poetki, opatrzone obszernym wstępem, zakończeniem i przypiskami **Wioletty Bojdy**.*

Zapiski poetki to portret kobiety dojrzałej, świadomej swojej cielesności, targanej sprzecznymi uczuciami. Ukazują trudny związek uczuciowy autorki dając interesujący wgląd w jej burzliwe życie emocjonalne.

Serdecznie polecam.

Tomasz Łunkiewicz



Personalia

✓ W połowie maja odbędą się ponowne wybory do rady dzielnicy Stogi. Poprzednia rada została rozwiązana na skutek utraty sprawczości, a do nowej zgłosiło się 22 osoby. O 15 mandatów będą ubiegać się o względy mieszkańców: **Ilona Brzeska-Groth**, **Paweł Ciopciński**, **Szymon Ciszewski**, **Jarosław Gawin**, **Patrycja Gawinkowska**, **Tomasz Góralski**, **Beata Grochowska**, **Małgorzata Jurczak**, **Beata Karaban**, **Hanna Krzak**, **Juliusz Krzak**, **Janusz Łapszo**, **Sylwia Marcinkowska**, **Sabina Mirska**, **Paulina Nowak**, **Magdalena Radosz**, **Piotr Sporysz**, **Sławomir Szczygalski**, **Tomasz Szymczak**, **Piotr Witkowski**, **Anna Zawistowska**, **Sławomir Ziemiński**. W zależności od frekwencji wyborczej zostanie ustalony budżet dzielnicy - od 12 do 16 zł na jednego mieszkańca. Na wynagrodzenie - do 1000 zł - mogą też liczyć przyszli członkowie władz organu.

✓ Prezydent Gdańska powołała kapitułę nagrody miejskiej w dziedzinie kultury „Splendor Gedanensis” za rok 2021. O przyznaniu tego ważnego w środowisku wyróżnienia rozstrzygną: **Łukasz Bejm**, radny PO, pracownik biura **A. Pomaszkiej**, autor zdyskwalifikowanego przez sąd doniesienia o rzekomej agtacji wyborczej w sejmiku pomorskim, **Elżbieta Pękała**, **Katarzyna Żelazek**, **Mariusz Czepczyński** - z Gdańskiej Rady Kultury, **Barbara Frydrych** i **Ewa Adamska** - z biura kultury magistratu, **Ryszard Minkiewicz** - Akademia Muzyczna Gdańsk, **Krzysztof Polkowski** - ASP Gdańsk, **Piotr Stepnowski** - UG, **Marcin Mindykowski**, **Jakub Knera** - wskazani po uważaniu reprezentanci mediów. Grono to wskazuje też kandydata do tytułu mecenasa kultury czyli pomoże **A. Dulkiewicz** rozwiązać zagadkę polityczną...

✓ Dwoje absolwentów architektury PG nagrodzono za pracę dyplomowe osadzone w pejzażu gdańskim. Prezydent miasta wyróżniła **Julię Depczyk** za studium rewitalizacji Olszynki i Oruni w kontekście badania tożsamości miejsca z wykorzystaniem odniesień wodnych. Wyróżnienie dla **Kamila Cieszyńskiego** związane jest natomiast z jego pracą o problematyce współpracy zespołów konferencyjno-sportowych, koncepcją centrum kongresowego i sportowego przy Hali Olivia czyli zarządzaniu obiektami o funkcjach łączonych. Starsi mieszkańcy Oliwy, ale nie architekt miejski **Piotr Lorens**, wstrzymują oddech, bo pamiętają, że za halą Olivia był kompleks rozmaitych boisk i bezpieczny tor łuczniczy, a dziś jest przemysł biurowy równie oryginalny co w Seulu. Poza interesariuszami biznesowymi i przywołanym architektem miejskim, tak zgentryfikowana Oliwa budzi zadumę a nie zachwyty...

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Nakład zgodny z ustawą o VAT



II FORUM MORSKIE RADIA GDAŃSK

6 maja godz. 10:05

Wyzwania stojące przed pomorskim rynkiem pracy w następstwie napływu uchodźców z Ukrainy, ze szczególnym uwzględnieniem przemysłu morskiego

20 maja godz. 10:05

Broń chemiczna, powojenne substancje na dnie Bałtyku – wyzwanie nie tylko dla Polski

Słuchaj w Radiu Gdańsk
lub oglądaj na www.radiogdansk.pl



Honorowy patronat
Prezesa Rady Ministrów
Mateusza Morawieckiego

ORGANIZATOR

Radio Gdańsk

PARTNER GENERALNY



PARTNERZY GŁÓWNI



PARTNERZY



PORT SZCZECIN-ŚWINOUJŚCIE

PATRONAT MERYTORYCZNY



PATRONAT MEDIALNY

GAZETA BANKOWA

TYGODNIK

magazyn

gospodarkomonia.pl

Konzentrationslager Stutthof cz. 7

Stosunkowo niedaleko Gdańska, 36 kilometrów od wielkiego ośrodka kultury i sztuki, miasta malarzy, kompozytorów i poetów Niemcy przygotowywali fabrykę śmierci. Około 65 tys. osób zostało w Stutthofie zamordowanych. Głód, choroby, niewolnicza praca, masowe egzekucje, komory gazowe dokonywały spustoszenia. Przygotowywane jeszcze przed wojną listy proskrypcyjne polskiej ludności w Wolnym Mieście Gdańsku były wstępem do wdrożenia całej maszyny likwidacji ludności polskiej z tego terenu. Już 11 stycznia i 22 marca w Wielki Piątek 1940 roku zostali rozstrzelani działacze polscy z terenu Gdańska. Zginęło wówczas 22 i 67 gdańszczan. Działali w patriotycznych organizacjach, związani z kościołem, klubami sportowymi, chórami śpiewaczymi, pracujący na kolei i poczcie. Niepożądani i przeszkadzający w Gdańsku.

Jan Jarzębowski WALKA Z „ZIELONYMI” cz. 3
Napisane jako pierwsze ze wspomnień przeżytych w obozie koncentracyjnym w Stutthofie około czerwca 1945 roku.

W Stutthofie w położeniu najgorszym byli wszyscy nie otrzymujący paczek. Do nich właśnie w pierwszym rzędzie należeli Rosjanie. I o ile los ich się poprawił – to nie tylko dzięki sukcesom bohaterskiego żołnierza rosyjskiego, lecz przede wszystkim dzięki umiejętności prowadzonej walce z zielonymi.

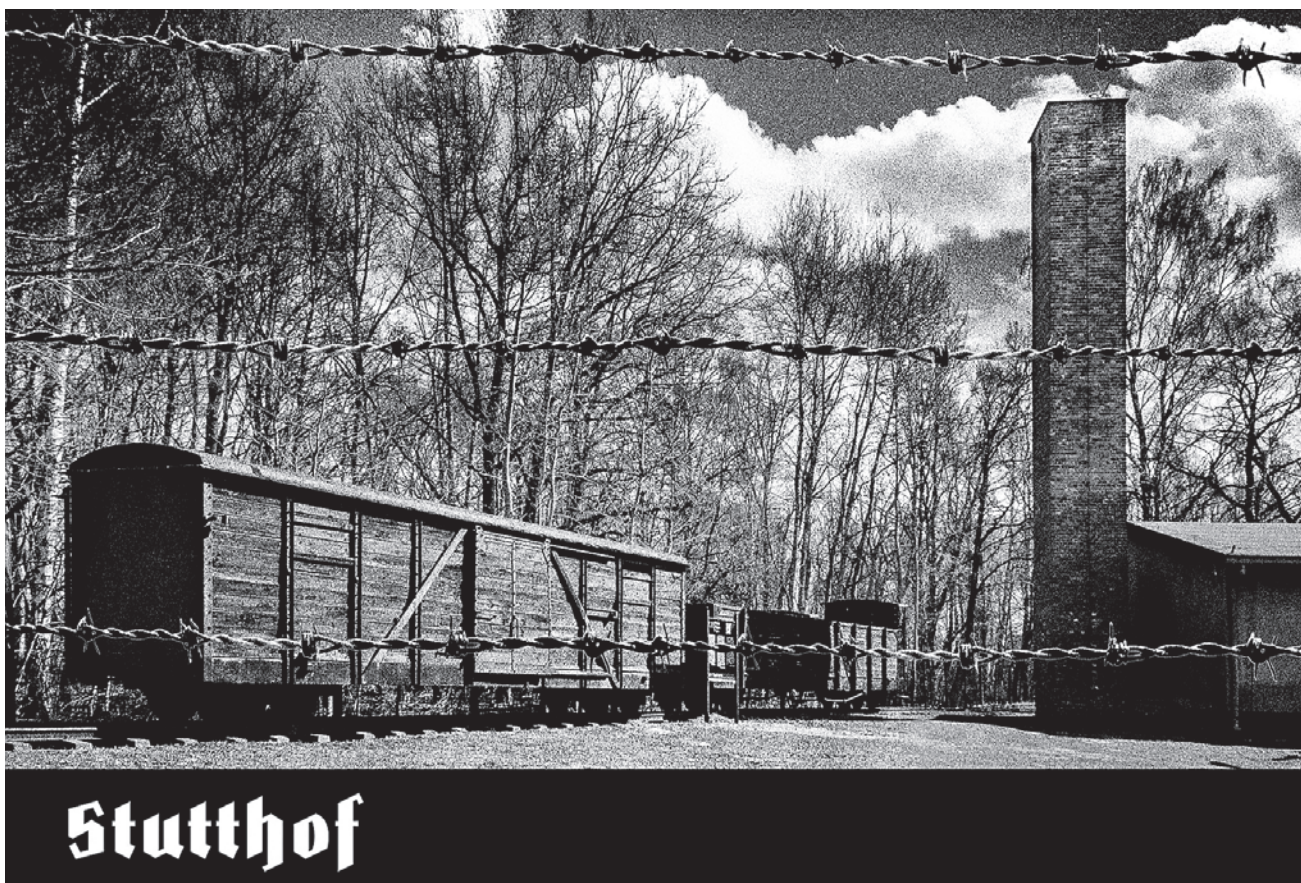
Od wiosny 1944 r. warunki pobytu w Stutthofie – nie można powiedzieć, że zaczęły być znośne, lecz dla „starych numerów” (nie tzw. „zugangów”), były od biedy możliwe. W zasadzie zieloni rządzą dalej, lecz pokusił bym się o twierdzenie, że cały Stutthof wraz z jego zakładami, warsztatami i fabrykami był jedną wielką szkołą nauki sabotażu Niemców, oczywiście szkołą ukrytą. Porządek względnie normalny tryb pracy utrzymywało się dla oka zielonych, lecz i ci albo już byli wciągnięci w ogólny wir wydarzeń, albo też nie zawsze już skutecznie temu mogli zapobiegać. Odkrywano np. sprzedaż obuwia i inne, a nawet i sporadycznie wyrób wódki. Rządy nad 30.000 rzeszą więźniów nie były łatwe przy znanej naiwności niemieckiej i braku należytej kontroli. Nie pomagały także z dość wielką pompą aranżowane publicznie wieszania i inne kary (dotychczas wieszano w ukryciu przed pobudką).

Położenie nasze w Stutthofie zmieniło się dopiero radykalnie, gdy rozpoczęła się ewakuacja. Już kilka tygodni przed nią zieloni, a szczególnie bardziej zacięci SS-mani zrozumieli, że zbliża się ich kres, że Niemiec ostatecznie odpowie przed sądem świata całego za swe zbrodnie. I powstała szatańska myśl zniszczenia, wymordowania świadków zbrodni, to jest nas. Myślano, że może wojna jeszcze tak się szybko nie zakończy, że może uda się...powoli, lecz konsekwentnie...przecież trupy milczą...I dlatego to strzelanie do bezbronnych w czasie marszu w kierunku Lęborka (25.I.1945 r. początek ewakuacji), dlatego to morzenie głodem w Lęborskim (ja byłem w Gęsi – Gans). Dawano nam przecież siedem razy mniej

chleba jak w Stutthofie. Dlatego biegunka, tyfus oraz strzał z tyłu w głowę tak nas jeszcze mocno zdziętkowały. Nigdy nie zapomniemy pomocy jakiej, często z narażeniem życia, udzielił nam wówczas ubogi lud kaszubski. Dzięki tej pomocy więcej jak tysiąc więźniów Stutthofu przetrwało tą przeklętą ewakuację. Głód w Gęsi był taki, że po zabiciu np. zranionego konia na wyrzucone wnętrzności końskie rzucano się jak szarańcza i momentalnie zżerano. Widziałem nieraz zbieranie i zjadanie odpadków w Stutthofie, lecz widok ten w Lęborskim był bodajże chlebem codziennym. Człowiek normalnie najedzony naprawdę nie ma pojęcia, czym jest i do czego doprowadzić może głód.

Ewakuacja odbywała się nie tylko marszem pieszym w kierunku Szczecina. Z relacji kolegi Smoczyńskiego Romana (kierownika szkoły w Kruszynach, pow. Brodnica nad Drwęcą) wiem, że nim ich załadowano na barki na oczach wszystkich na plaży z karabinów maszynowych zamordowano przeszło 200 więźniarek – Żydówek, a po tym barka ich sama żeglowała po Bałtyku, wioząc niema; samych chorych tylko na tyfus. I mówi kolega Smoczyński, że nie tylko on lecz i dużo innych z tej barki zawdzięcza swe życie nie tylko Czerwonemu Krzyżowi jednego z państw skandynawskich (zabrano ich do siebie do szpitala i tam wyleczono), lecz przede wszystkim ofiarnemu i samarytańskiemu podejściu żony kolegi Witta Jana, Marii, która podobno sama głodno i bez wody resztkami tejże wody gotując herbatę utrzymywała przy życiu przez długi czas chorych na tej beznadziejnej barce. Takie żony mieli członkowie ruchu oporu Wybrzeża. Cześć naszym koleżankom!

Pogawęda nasza ma się ku końcowi. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ostatnia wojna była okresem dla nas Polaków największej próby nerwów i charakterów w dziejach naszego narodu. Że próba była tak ciężką przyczynił się do niej i jedynym winowajcą był niemiecki przestępca. Cały świat został zmuszony



Stutthof



Sala operacyjna w obozie koncentracyjnym Stutthof
fot. Mariusz Hoffman

do walki z zielonymi. Mówi się, że walczyliśmy przeciwko faszyzmowi hitlerowskiemu. Owszem, niech będzie i tak. Lecz w pierwszym rzędzie i przede wszystkim walczyliśmy z zielonymi zawodowcami przestępcami, Niemcami. I jeszcze jedna uwaga. Nas

Polaków zagranica może różnie nazywała, lecz nikt jeszcze nigdy nie nazwał nas narodem chamskim. Natomiast długie i straszne lata tej wojny aż za dobitnie udowodniły, że jedynym chamem ludzkości jest Niemiec. Polacy brzydzili się chamstwem, do chamstwa ni-

gdy zdolni nie byli. Z chamstwem i chamami zawsze walczyliśmy i walczyć będziemy!

Tematu nie wyczerpałem. Nie oddałem nawet jednej małej tysięcznej części tego, czym był Stutthof. Nie należę do ludzi mściwych, oświadczenie nie umiem się zupełnie mścić, lecz najzupełniej rozumiem i zgadzam się co do treści ze słowami Mickiewicza: „Zemsta, zemsta, zemsta na wroga, z Bogiem lub mimo Boga!” Może wyrażenie „mimo Boga” raziło kogoś kiedyś, bo przyznam się, że mnie też. Lecz sądzę, że dzisiaj Polaka razić nie powinno. I dzisiaj, kiedy wchodzimy w progi nie nowego okresu, lecz zupełnie nowej epoki świata całego, a ludzie Europy w szczególności, dzisiaj nie wolno nam wykazywać jakiegokolwiek słabości wobec zielonego przestępcy. Dzisiaj kiedy zachodnia ziemia słowiańska przestała gromadzić li tylko prochy, kiedy stajemy jako zwycięzcy na tej ziemi, my Słowianie, stanąć musimy realnie hardo i twardo, pomni, że nie tylko do odrobienia mamy krzywdę tysiącletnią lecz i tysiąc lat zaniebanej i sponiewieranej niwy polskiej.

Byłem jeszcze uczniem gimnazjum, gdy w 1915 r. wraz

z kolegami z tajnego związku filomackiego zwiedzałem pole Grunwaldu, Grunwald leżący około 2 km od wsi, której nazwa niemiecka brzmi Tannenberg. W pobliżu dwóch miejscowości w 1410 r. Słowianie mieli swój pierwszy zwycięski Grunwald nad krwiożerczym Krzyżakiem. I wówczas tę stoczył Jagiełło w terenie obejmującym trochę więcej jak kilka km². W czasie pierwszej wojny światowej w tej samej okolicy odbyła się bitwa trwająca kilka tygodni, bitwa dzięki której urosła Hindenburg i Ludendorff. I bitwa ta obejmowała już teren powiatów działdowskiego i wszystkich sąsiednich. Rodacy! rok 1944 na 1945 to rok trzeciego Grunwaldu. Tym razem bitwa trwała miesiącami całymi, przechodząc przez historyczne pole Grunwaldu koło 16.XII.1944 r. i sięgała właściwie od Bałtyku het za Toruń i Bydgoszcz. A wszyscy zgodzimy się, że nie byłoby tych trzech Grunwaldów gdyby nie było Krzyżaka – Niemca, gdyby nie było zielonego przestępcy – Niemca!

Sopot, w czerwcu 1945 r.
Jan Jarzębowski, nr obozowy 17498

Wspomnienie dzięki uprzejmości Muzeum Stutthof

Stutthof | Muzeum Stutthof w Sztutowie
NIEMIECKI NAZISTOWSKI OBOZ KONCENTRACYJNY I ZAGŁADY (1939-1945)



FESTIWAL
KULTURY
UTRACONEJ

30.04 godz.18:00

pl. W. Bartoszewskiego 1
Gdańsk

Koncert inauguracyjny

Sala im. Jana Olszewskiego w Muzeum II Wojny Światowej

**Muzyka klasyczna kompozytorów
dwudziestolecia międzywojennego**

03.05 godz.19:00

pl. W. Bartoszewskiego 1
Gdańsk

Koncert piosenek Mariana Hemara

Sala im. Jana Olszewskiego w Muzeum II Wojny Światowej

ODnowa

13.05 godz.19:00

ul. Elżbietąńska 9/10
Gdańsk

Wykład Piętro niżej

Obłockie Centrum Edukacji i Kultury

Utracone kino Drugiej Rzeczpospolitej

14.05 godz.16:00

15.05 godz.18:00

pl. W. Bartoszewskiego 1
Gdańsk

Obywatel Junod

Sala im. Jana Olszewskiego w Muzeum II Wojny Światowej

Spektakl teatralny o Eugeniuszu Bodo

22.05 godz.18:00

pl. W. Bartoszewskiego 1
Gdańsk

Widowisko muzyczne

Sala im. Jana Olszewskiego w Muzeum II Wojny Światowej

**Powróćmy jak za dawnych lat...
melodie lat 20. i 30.**

23.05 godz.19:00

ul. Elżbietąńska 9/10
Gdańsk

Wykład i koncert

Obłockie Centrum Edukacji i Kultury

**Wajnberg, Panufnik, Laks –Kameralistyka
wielkich Polskich Emigrantów**

27.05 godz.19:00

ul. Elżbietąńska 9/10
Gdańsk

Wykład specjalny

Obłockie Centrum Edukacji i Kultury w Gdańsku

**Narodowe Muzeum Historii Ukrainy podczas
II Wojny Światowej. Na skrzyżowaniu wojny i pokoju**

29.05 godz.18:00

pl. W. Bartoszewskiego 1
Gdańsk

Koncert finałowy

Sala im. Jana Olszewskiego w Muzeum II Wojny Światowej

RAZEM

31.05 godz.14:00

Antena Radia Gdańsk

Słuchowisko radiowe

Żydowski kalejdoskop radiowy



Bilety dostępne w kasach MIIWS
oraz do nabycia przez stronę
www.muzeum1939.pl.

Polityczna logika czasu niewypowiedzianej krwawej wojny

Z dr. Krzysztofem Piekarskim, pracownikiem naukowo-dydaktycznym, wykładowcą z Zakładu Teorii Polityki Instytutu Politologii UG i komentatorem politycznym rozmawia Artur S. Górski



- Od 24 lutego nasza część świata zmieniła się diametralnie, polityka światowa nabrała nowej dynamiki. Dla politologa to czas naukowych i badawczych „połowów”. O co chodzi w krwawym konflikcie Rosji z Ukrainą, toczonym właściwie od ośmiu lat?

- Jeśli badawcze pole ma łowieckie, to będzie smutne, a nie martwe. Wiele wcześniejszych teorii, analiz i przewidywań „wzięło w łeb”. Fakt, że sytuacja, choć zmienna, była zaogniona od 2013, 2014 roku. Ale chyba tylko nasz północno-wschodni sąsiad, zarządzający na Kremlu, mógłby odpowiedzieć na pytanie, o co mu chodzi i chodziło, gdy wydawał rozkazy, co go pchnęło do aktu agresji, skoro miał spore znaczenie gospodarcze i inne środki, także dyplomatyczne.

- Rozpętlając niewypowiedzianą wojnę Putin osłabił własną pozycję, atakując przy tym społeczność mówiącą tym samym językiem i ludzi tej samej wiary. Jest mgła dezinformacji i czegoś nie wiemy?

- Nie wiemy, i to jest pewne... Ważny fragment wiary prawosławnej wybrał autokefalię. Uniezależnił się niedawno od patriarchatu Moskwy. I to oficjalnie. Na dodatek cerkiew niekanoniczna trzy lata temu została uznana przez Patriarchat Konstantynopoliński. Nastąpiło wbrew Moskwie powołanie niezależnej cerkwi, co wywołało niepokój Patriarchatu Moskiewskiego i samego Putina, który chyba uwierzył w swe posłannictwo, w możliwość budowy Wielkiej Rosji i zjednoczenia ziem prawosławnych (podczas soboru zjednocze-

niowego 15 grudnia 2018 r. w Kijowie, duchowni powołali Kościół Prawosławny Ukrainy; tan w prawosławne Boże Narodzenie 6 stycznia 2019 r. otrzymał od Patriarchatu Konstantynopolińskiego status kanonicznej cerkwi – dop. red.). To było prawdziwe wyzwanie i oznaka rozbratu Kijowa i Moskwy. Ukraińcy powiedzieli dosyć wspólnocie mającej czterysta lat.

- Chrzest Rusi w roku 988 odbył się w Kijowie. Naród ukraiński, o którym mowa od XIX wieku, właściwie teraz się wykuwa, kształtuje na wschodzie tego kraju, bo na zachodniej Ukrainie, od Rzeczypospolitej, świadomość narodowa była, że smutnymi dla nas konsekwencjami...

- Zapominamy, że od ugody w Perejasławiu z XVII wieku straciliśmy kontrolę nad połową dzisiejszej Ukrainy. Po rozbiorach cała niemal Ukraina, poza Wołyniem, ze Lwowem, Tarnopolem i Stanisławowem była częścią Austrii a potem Autstro-Węgier. Nie Kraków ale Lwów był stolicą Galicji.

- Nie dziwi pana wojna – niewypowiedziana, ale „pełnoskalowa”. Pełna tragicznych scen, podawanych nam poprzez przekaz ukraiński, bo tylko ten do nas dociera? W jej trakcie gaz na zachód płynie, luksusowe salongi kolejają się przemieszczają, oligarchia czmychnęła, pociągi jeżdżą, handel jest, wymiana towarowa trwa? Rosja i Stany Zjednoczone dokonały ostatnio wymiany weterana piechoty morskiej więzionego w Moskwie na skazanego w Ameryce rosyjskiego pilota...

- Wojna ma swoje oblicza. Są gesty i są obrazy tragedii, które trudno podważyć, płynące od Ukraińców. Sami

sobie zablokowaliśmy rosyjski przekaz. Zapewne walki, decydujące o losie wojny, rozgryają się o cały Donbas, o przemysł wydobywczy, o huty, o zaplecze techniczne i przemysł ciężki, także ten militarny Ukrainy, o Charków, Zaporozże, Krzywy Róg. Wyrąbane zostało przez Rosjan połączenie ładowe między Rostowem a Krymem. Broni się jeszcze bunkier w hucie w Mariupolu. Być może zostanie Ukraina na zachód od Dniepru, z Kijowem, którego Rosjanie nie zajęli. Zachód „wjeżdża” na Ukrainę od strony Lwowa, działa kolej i część infrastruktury bo nie ma wojny totalnej na szczęście. Zostanie Ukraina okrojona. Nie wykluczam wariantu wojny na wyniszczenie. Ale kto by to potem odbudowywał?

- Niewypowiedzianą wojnę mogą zakończyć Chiny. Może nasze firmy... Po co Rosjanie mają niszczyć coś, co chcą zdobyć?

- Kwadratura koła i pseudo logika wojny. Wszyscy się teraz na wojnie znają, gdybają. Wielu pojawiło się fachowców od tematów Wschodu.

- Rządzącym naszym krajem wojna na wschodzie okazuje się, paradoksalnie pomocna, bo mało kto pyta o podatki, o zamykanie gospodarki, o koronawirusa, o Polski Ład, o rosnącą inflację?

- Przecież to „Putinflacja” (śmiej). W styczniu stawiałem na wcześniejsze wybory, dynamika PiS zaczęła wtedy siadać, ale jeszcze potencjał wyborczy był. Po 24 lutego było pewne dobiecie, ale nie było trwałe. PiS swój stan posiadania utrzymuje, na poziomie 32-36 procent. Nie są to wyniki pożądane przez

szefostwo PiS. Wróciliśmy w koleiny wzajemnych połażanek, obwiniana się, „winy Tuska”, „putinflacji”, jak by nie było inflacji rok temu. Opozycja, mimo powrotu Tuska, nie zyskuje. Jest trudniej atakować rząd, który zmagają się z wyzwaniem wywołanym dramatem z wschodnią granicą.

- Wojna potwierdziła diagnozę orwellowską lub inaczej – mądrość etapu. Mamy polityczne polknięcie języka przez ludzi na szczycie władzy. Kilka miesięcy temu w Warszawie i w Madrycie były głośne, fetowane spotkania naszych rządzących z Viktoriem Orbanem, z Marine Le Pen, konserwatywną, promoskiewską polityk. Miał być alternatywny wobec Brukseli sojusz. Co się z tym sojuszem stało?

- Byłaby to konfederacja populistów Europy, która jednak na razie podupadła. Ale ktoś to będzie pamiętał. To my politolodzy i wy - dziennikarze dalej, głębiej zaglądamy za polityczne kotary, próbujemy analizować, wgłębiać się w materię. Nie wszyscy muszą mieć zmysł porównawczy. Na poziomie codzienności mało kto się zastanawia, kto, co, z kim i co z tego wynika. Pani Le Pen zapowiedziała powrót swój i Zjednoczenia Narodowego w najbliższych wyborach do parlamentu nad Sekwaną. Kto wie, być może zobaczymy polityków jej partii w Senacie i w Zgromadzeniu Narodowym? Będzie to swoista trzecia tura wyborów.

- Na naszej politycznej scenie kłopotem prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego jest minister Ziobro i jego Solidarna Polska. Przez spory wokół sądów nasze miliardy „leżą w Brukseli”, a mamy, być może na stałe, ponad dwa miliony uchodźców, których trzeba wyżywić, ulokować. Na dodatek mamy nawet ambicje mocarstwowe...

- Ambicje może i mamy. Co do Ziobry to w tym przypadku „ogon macha psem”. Rola i znaczenie Solidarnej Polski jest determinowana układem sił sejmowych i wątlą większością ciągle Zjednoczonej Prawicy, coraz mniej zjednoczonej. Ziobro i jego ludzie wyborczy mogą liczyć na maksymalnie dwa procent głosów. Ranga tej partii jest niewspółmierna do jej wyborczej siły. Zadziwia mnie bezwładność w dyscy-

plinowaniu Zbigniewa Ziobry i jego spionizowania dla potrzeb rządu i całego obozu rządzącego. Samą arytmetyką sejmową nie sposób tego wyjaśnić. Szczególnie, że prezes Kaczyński w przeszłości radził sobie z „ziobrystami” zdecydowanie. Próba będzie głosowanie nad prezesurą NBP i drugą kadencją dla Adama Glapińskiego.

- Solidarna Polska stawia na twardy kurs, stawia się. Rządzący, włącznie z naczelnikiem państwa i prezydentem też są twardzi - na użytek krajowy, ale w negocjacjach a to przyjmują zasadę „pieniądze za praworządność”, a to deklarują z góry zakupy broni „w ciemno”, nie żądają konkretnej kasy, bo nie będą „chodzić po prośbie”. Kupimy od Amerykanów - a to jest kupiecki naród - to co nam sprzedadzą i na ich warunkach.

- Chyba, że Amerykanie nas dozbiorą tak, jak Ukrainę. Premier Morawiecki podobno już któryś tydzień domaga się funduszu unijnego na pomoc uchodźcom z Ukrainy.

- Od 24 lutego granicę ukraińsko-polską przekroczyło trzy miliony Ukraińców, większość została w naszym kraju. Wiąże się to z wydatkami.

- Dlatego premier zwrócił się do Unii o pieniądze. Podobno oszacował nasze potrzeby na 11 miliardów euro. To wielkie pieniądze i skala tematu. Dowiadujemy się, że Morawiecki napisał nawet list z apelem o uruchomienie dodatkowych środków do Ursuli von der Leyen. Gdy przyjdzie odpowiedź - i kiedy, dowiemy się na jakich warunkach te pieniądze zostaną nam przekazane.

- Licząc pakiety socjalne to koszty Polski sięgną nawet 80 miliardów złotych do końca roku...

- Jest otwartym pytaniem czy pieniądze trafią tylko do rządu, czy do samorządów, na które spada problem utrzymania uchodźców. Pomocowy zapal siada. Dwa miesiące kruszą entuzjazm. Pojawiają się problemy: edukacja, opieka zdrowotna, zakwaterowanie.

- Społeczeństwo nasze jest chrześcijańskie, wytrzyma. Może poprawi się demografia i kondycja ZUS, o ile rynek pracy wytrzyma. Niepokoję się zaś o naszych rządzących,

którzy co rusz wyciągają kopie i szable i chcą wysłać w bój nie tylko broń (defensywną) ale i uzbrojone misje. Nie powinniśmy pierwsi wschodzić do boju, ale powinniśmy być na paradzie zwycięstwa. Co z tym zarządzeniem lękiem?

- Przypomina się rok 1939. To pobrząkiwanie szabelką jest obliczone na rachunek wewnętrzny, na konsolidację społeczeństwa wokół rządu. Jest wtedy oczekiwanie, że władza wie co robi. Wojna, na dodatek tak blisko, wywołuje klimat zjednoczenia wokół rządzących, postawę samoobrony i wsparcia wobec konfliktu. Stąd rozbujane emocje, atmosfera zagrożenia i owe „machanie szabelką”. My na wypadek konfliktu jesteśmy przygotowani, obawiam się – słabo. Gra na przedłużeniu wojny, by się Rosja wykrawiała jest ryzykowna, ale władza mówi: Tylko my, prawdziwi patrioci, jesteśmy w stanie nas obronić.

- Ma konkurencję. Monopolowi na patriotyzm zagraża Konfederacja, nieliczna w Sejmie, ale dynamiczna i popularna wśród wyborców w wieku „czterdzieści minus”.

- Popularność wolnorynkowców, wolnościowców, libertarian, gospodarczych anarchistów, wśród ludzi młodych jest zjawiskiem rozpoznawym. Idea jest pociągająca, nim nie przyjdzie proza życia. Konfederacja jest tak wolna, że jest zlepkiem różnych nurtów, zdań, poglądów. Też ewoluuje, np. ostatnio jest tam mniej eurosceptyczne. Podobnie w PiS. Wydarzenia na Ukrainie zrewaloryzowały przemysł. Trudniej posługiwać się retoryką antyeuropejską, antyunijną, skoro potrzebne są pieniądze, a i Ukraina chce do Unii. Skalę poparcia pokazałyby wybory. O ile „putinflacja” będzie niszczyła strukturę ekonomiczną i gospodarke PiS nie będzie miało wyjścia. Nie może czekać na krach. Trzeba mu wyjść do przodu lub pozostawić następcę ten pasztec. Tlą się konflikty: kolejarzy, kontrolerzy ruchu lotniczego, katastrofy górnicze, inflacja niszcząca oszczędności i dochody. Czy jednak nie będzie tak, że wszyscy wobec tego będą chcieli przegrać? Może poza PiS z obawy przed srogą pomstą dzisiejszej opozycji.

PRODUKT
POLSKI

Polskie
przetwory



POMIDORY GOTOWE
NA WSZYSTKO

www.polskie-przetwory.pl

Dostępne w dobrych sklepach i na www.polskie-smaki.pl

Będziemy silni i potężni, będziemy uzbrojeni - kupując
POŻYCZKĘ OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ!



GAZETA GDANŃSKA

10
FEN.

Nr. 99

Piątek, 28 kwietnia 1939

Rok XLVIII

O czym kanclerz Hitler dziś... nie będzie mówił

Omówienie dnia politycznego

A zatem dziś kanclerz Hitler będzie przemawiał. Zacznie o godz. 12 a skończy o 3. Nie jest to rekord, ale wyczyn oratorski nielada.

Wszyscy się interesują o czym dyktator Rzeszy będzie mówił. Pełno jest domysłów. Nikt wszakże dokładnie nie wie. Wiadomo jest tylko o czym... nie będzie mówił. A to też interesujące. Wyliczmy te punkty, które generalny mówca Rzeszy pominię: 1) O nieudanej wyprawie po runo bałkańskie; 2) O zblizeniu Rumunii do państw Zachodu; 3) O stanowisku Japonii, nie chcące drażnić Ameryki; 4) O tym, że Litwinów jest w Turcji na... Ribbentropie on vPapena; 5) że w Niemczech jest specjalista od Sudetów von Papen ale brak... von Papu; 6) o tym, że wschód Europy gardzi szczytem należenia do niemieckiej przestrzeni życiowej; 7) że Benito Mussolini powtarza: langsam, langsam aber sicher" (powoli ale skutecznie); 8) że Włosi tak bardzo nie palą się do wojny i patrzą nieufnie na wzrost potęgi III Rzeszy; 9) o tym, że Jugosławia nie dała się uwieść obietcom — cacankom; 10) że Stany Zjednoczone uchwaliły dodatkowy budżet wojskowy i że zrobiła to samo Francja; 11) ...że oś na wodach Morza Śródziemnego nie będzie się mogła poruszać, najwyżej na kontynencie; 12) ...że Anglia przełamala wstręt do służby wojskowej; 13) ...że gen. Franco wypiera się złych zamiarów wobec Francji i powoli zaczyna być Franco...fillem; 14) ...że w Czechach budzi się samopoczucie i ambicja narodowa itd. itd.

„Hell Hitler“...

Ten serwis niepowodzeń wystarczy. A byłby on tu, na tym miejscu obszerniej wyłożony, gdyby nie brak czasu.

Wszakże i tyle wystarczy, ażeby kanclerz Hitler w swej mowie był powściągliwy w treści bojowej. Owszem, ton będzie gwałtowny; owszem będzie pobrzękiwanie mieczem.

Jednak kto mieczem, mówi ewangelia — wojuje, ten...

Nie o to chodzi. Nikt z państw Ententy nie czyha na całość narodu niemieckiego. I pewien jestem, gdyby dziś kanclerz Hitler zrobił niespodziankę i, zamiast mówić trzy godziny, rzekł jedno magiczne słowo: Pokój ludziom dobrej woli! a w konsekwencji „rzucił karabinem o bruk ulicy Wilhelmstrasse, niechybnieby sam Roosevelt zawołał:

Hell Hitler!

Do 12 godziny nie nie wiemy.

A możeby się tak zabawić w politycznego przepowiadacza i tu zaryzykować odpowiednio wojna jutro, czy pokój?

Nie lubię tego rodzaju przemądrzałej publicystyki. Można tylko zgadywać i... mylić się.

A swoją drogą świetna okazja do rozbicia zakładów. Nie doradzam hazardu, nie kuszę do złego, ale w takiego totalniaka... przepraszam — totalizatora, można się zabawić.

Ja stawiam na pokój?

Na jak długo?

Właśnie, tu sęk.

Szukasz pokoju...?

I jeszcze o jednym, bodaj najważniejszym szczególnie nie będzie kanclerz Rzeszy

mówił, a mianowicie o tym, że w bliskim otoczeniu kanclerza nie ma zgody, co do jednolitości linii postępowania.

Za kursem ostrym jest sam kanclerz. Ribbentrop, Hees, Rosenberg i Himmler; za umiarkowanym: Goering, Neurath i... cały sztab Reichswehry.

Pokojowy odłam to wojskowi, wojowniczy zespół... cywile. Paradoxs, co?

I wreszcie kanclerz Hitler nie wspomni swym rodakom, że wschodni sąsiad — Polska na wypadek „sugestyj” w ostatniej potrzebie może wystawić 8 milionów żołnierzy,

czy, a to dlatego, że jesteśmy narodem młodzieży, jak żaden inny naród, a Niemcy narodem... landwehry.

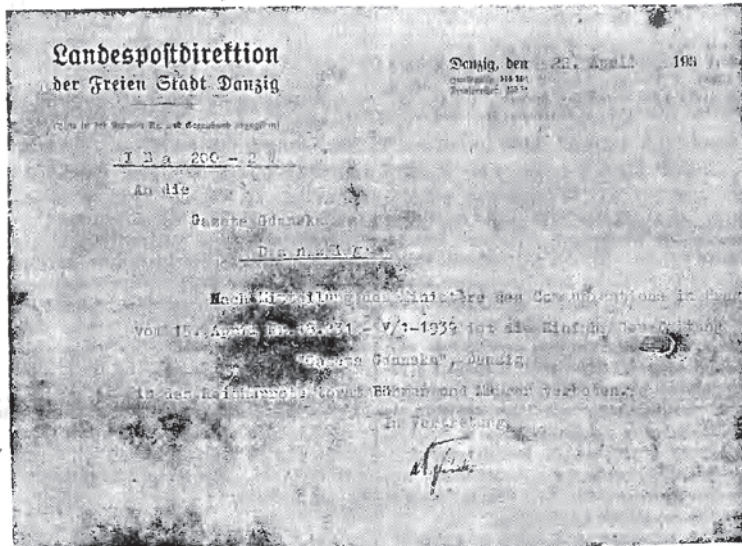
Pomimo wyjątkowej propagandy, przyrost ludności niemieckiej nie odpowiada... przerostowi zbrojeń.

Więc, gdy ktoś będzie o godz. 12 słuchał mowy z Berlina (tu nas, chwala Bogu, można słuchać stacyj, jakich się komu żywnie podobał) niech o tym wszystkim co wyżej pamięta, i niech po zamknięciu głośnika przypomniał sobie, że chcąc wygrać pokój, trzeba mieć na wojnę. Inaczej: Szukasz pokoju... wstąp na chwilę po Pożyczkę Lotniczą. (—skł).

„Gazeta Gdańska“ zakazana w Czechach

Reprodukowane powyżej pismo otrzymała „Gazeta Gdańska” od dyrekcji poczty gdańskiej. Treść pisma jest delikatnie się wyrażając — dość dziwna, przy tym cha-

teren samej Rzeszy, odebrany został debitem na terenie „protektoratu” czesko-morawskiego. Świadczą to o tym... rodzacy pana Haczy nie mają podlegać „niebezpiecz-



Tekst pisma jakie nadeszło z Senatu gdańskiego do naszego bratniego organu „Gazety Gdańskiej”.

rakterystyczna dla stosunków panujących w protektoracie.

Okazuje się więc, że najwidoczniej język francuski a nie czeski, czy... niemiecki stał się językiem oficjalnym, o czym świadczy francuska nazwa ministerstwa komunikacji.

Najbardziej jednak znamienny jest fakt, że „Gazecie Gdańskiej”, która dochodzi na

nym” wtywom prasy, która pisze nie po myśli ekscelencji protektora, wpływem, które nadomiar „złego” idą z Gdańska i to — w języku polskim.

Pocieszać się Czesi muszą zapewne dzielnikami tak... interesującymi, jak niemieckie.

Wielka zaiste strata materialna dotknęła „Gazetę Gdańską”...

Dyplomatyczna ruchliwość Sowietów

P. Potiemkin odwiedził Rumunię, Bułgarię i jedzie do Turcji

SOFIA. Dziś rano, jadąc z Bukaresztu, przybył do Sofii p. Potemkin, zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych Z. S. R. R., który odbył rozmowę z bułgarskim premierem i ministrem spraw zagranicznych.

Popołudniu p. Potemkin wyjechał do Ankarę wraz z charge d'affaires poselstwa sowieckiego w Sofii. Przyp. Red.: Przedtem już wyjechał

do Turcji Litwinow, a teraz jego zastępca. Pan von Papen, który bawi w Ankarze, nie będzie się czuł swojo.

Zabiegi Niemiec i Sowietów w Turcji

ANKARA. Ambasador niemiecki von Papen przybył dzisiaj rano do Ankarę. (Przyp. Red.: Dziś przybył również zastępca Litwinowa).

Kanclerz Hitler w sobotę będzie zajęty rozmową z ministrami węgierskimi

BUDAPEST. Urzędowo donoszą, że premier Teleki i minister spraw zagranicznych Csaky w towarzystwie kilku wyższych urzędników wyjadą w piątek po południu do Berlina, gdzie zatrzymają się kilka dni i odbędą rozmowy z kanclerzem Hitlerem i min. von Ribbentropem.

Propaganda niemiecka w Japonii

TOKIO. Niemiecka misja prasowa z admirałem Foersterem na czele przybyła do Yokohamy.

Program przewiduje przyjęcie u ministra spraw zagr. Arity. (Przyp. Red.: Jak wiadomo, Japonia nie kwapi się do awantury. Przeciwno Sowietom owszem, ale dalej nie!)

Zaczął się kontredans floty...

GIBRALTAR. Brytyjskie okręty wojenne „Ramfilis”, „Gallant” i „Active” wyszły dziś o godz. 10.50. Do Algeiras przybył krążownik niemiecki „Koeln”. „Leluzig” zawinął do Tangeru, a trzy inne okręty niemieckie przybyły do Ceuty.

Flota angielska czuwa w pobliżu Grecji

ATENY. Angielska flota śródziemnomorska przybyła — jak donosi tutejsza prasa — do Kalamaty i Fylos, celem odbycia zapowiedzianych manewrów.

Niemieckie okręty wojenne przełłynęły Gibraltar

GIBRALTAR. Niemieckie krążowniki i torpedowce dzisiaj rano przełłynęły przez cieśninę Gibraltarską.

O godz. 8 rano okręty niemieckie zawinęły do portu Ceuty.

Wzmocnienie Gibraltaru

GIBRALTAR. Do tutejszego portu przybył dziś z Southampton krążownik brytyjski „Dorset Shire”, mając na swym pokładzie kilka kompanij gwardii walijskiej.

Oddziały te pozostaną w Gibraltarze, celem wzmocnienia miejscowej załogi.

Uznanie Senatu gdańskiego dla P. K. P.

Gdańsk. Na walnym zebraniu gdańskiego związku turystycznego referent Senatowi dr Barth podkreślił m. in. w swoim sprawozdaniu, że P. K. P. wzorową swoją pracą przyczyniły się również w roku ubiegłym, pomimo nieraz bardzo trudnych warunków, do poprawnego ruchu turystycznego nie tylko w komunikacji między Polską a Gdańskiem, lecz również i na linii Malborg—Sopot.

Zgoda serbsko-chr wacka faktem dokonany

Zagrzeb. Rozmowy pomiędzy premierem Cwetkoviczem a drem Maczkicem trwały dzisiaj od godz. 17-tej do 19-tej i będą kontynuowane jutro rano.

Porozumienie zostało rzekomo już zawarte, ale treść jego, jak donosi korespondent Havasa, będzie ogłoszona dopiero po upływie kilku dni.



ORLEN

PARTNER WYDANIA

Czy propagandę na rzecz Pożyczki należy potępiać?

Zarzuły partyjne w świetle faktów

W „Gazecie Polskiej” pod powyższym tytułem czytamy następującą godną odprawę, daną, zacietrzewionym partyjnikom:

Po rozpisaniu przez Rząd Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej Obóz Zjednoczenia Narodowego zwrócił się z apelem do całego narodu, ażeby jak najwydatniej poparł akcję Rządu przez szybką i masową subskrypcję tej pożyczki.

Szef Obozu gen. St. Skwarczyński wypowiedział na ten temat przemówienie, a prócz tego OZN wydał odezwę i barwny plakat propagandowy. Zrobiliśmy to w pełni poczucia obywatelskiego, kierowani jedynie szczerymi patriotycznymi pobudkami. Uważaliśmy bowiem i uważamy, iż obowiązkiem każdego Polaka, jak i wszystkich organizacji społecznych, związków i ugrupowań politycznych jest nie tylko zadeklarowanie odpowiednich sum na rzecz Pożyczki Przeciwlotniczej, ale również jak najszersze przeprowadzenie propagandy dla tej pożyczki.

Ta nasza patriotyczna i obywatelska akcja spotkała się z „krytyką” i „nagonką” zarówno socjalistycznych, jak i endeckich organów prasowych. W socjalistycznym „Robotniku” i endeckim „Kurierze Poznańskim” ukazały się równocześnie wzmianki identyczne w treści, a pomawiające Obóz Zjednoczenia Narodowego o „reklamiarstwo” organizacyjne w akcji ogólnonarodowej.

Wystąpienie „Robotnika” i „Kuriera Poznańskiego” jeszcze raz utwierdziło nas w przekonaniu, że akcja opozycji przy swalczaniu OZN zawsze jest „zgodna” i wcale „sztabem partyjnym” nie przeszkadza w ich formalnie odmienionych i rozbieżnych deklaracjach ideowych. Ponadto wyrażnie odezwali się w tej sprawie pretensje do Obozu, iż w swoim patriotyzmie i ofiarności na rzecz pracy dla Państwa raz jeszcze wyprzedził opozycyjnych, odświętnych „deklamatorów” patriotycznych.

Niezależnie jednak od tego sprawa propagandy na rzecz Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej uwiódła jeszcze raz fakt, że między „górami” a „dotami” partyjnymi nie ma wcale pełnego porozumienia i że „doty” zarówno PPS, jak i endecji są znacznie bardziej patriotyczne, mniej zasklepione w partyjnicztwie i lepiej odczuwające potrzeby państwa niż ich „renomowani” przewódcy.

Targi Poznańskie stanęły wobec konieczności rozbudowy pawilonów targowych

Wobec silnego rozwoju przemysłu polskiego, jak i zaznaczył się w dwu ostatnich latach i w związku z tym niezwykłe licznymi zgłoszeniami przedsiębiorstw do udziału w Targach Poznańskich, Zarząd Targów był zmuszony przeprowadzić nowy podział brzozy, ściślej go przestrzegając w wystawiennictwie. W roku bieżącym okazało się, iż w tej sytuacji istniejące pawilony i hale nie wystarczają na pomieszczenie i właściwe rozplanowanie wystawców. Dlatego też przed Targami Poznańskimi powstał nowy problem rozbudowy hal i pawilonów, który będą musiały rozwinąć w roku przyszłym.

Surowe ukarane zwyrodnialca za atakowanie dziewcząt z nożem w rękę

Przed Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Tczewie, przy drzwiach zamkniętych, toczyła się rozprawa 18-letniego Alfonsa Górskiego z Pelplina, który będąc zboczeńcem na tle seksualnym, napastował przechodzące dziewczęta, przy czym trzy z nich, z Tczewa, Baldowa i Pelplina, poranił dotkliwie nożem. Młodemu zwyrodnialca Sąd skazał na trzy lata bezwzględnej więzienia.

Ślubowanie olimpijskie odbędzie dopiero 15 maja

Termin uroczystości ślubowania członków kadr olimpijskich przelożono z 3 na 16 maja, by umożliwić udział w ślubowaniu członkom kadr olimpijskich w sportach zimowych które jeszcze nie zostały ustalone.

Spiesz się bo już ostatnie dni subskrypcji!

Oto w okresie „nagonki” „Robotnika” na Obóz Zjednoczenia Narodowego, Wileński Okręgowy Komitet Robotniczy PPS wydaje całkowicie oficjalną odezwę, w której powiada:

„Dzisiaj w godzinę próby zwracamy się do Was: robotnicy, chłopcy i pracownicy umysłowi Wilna i Wileńszczyzny i wzywamy Was do subskrybowania Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej”.

Fakt wydania przez OKR PPS w Wilnie powyższej odezwę przecieży na gruncie rzeczy jest całkowicie podobny do wydania przez OZN barwnego plakatu. Dlatego też, pomijając jej treść, oceniamy tę odezwę jako objaw zdrowy i dodatni.

W Poznaniu zaś, gdzie wychodzi endecki „Kurier Poznański”, który oskarżał na równi z „Robotnikiem” Obóz Zjednoczenia Narodowego o „reklamiarstwo”, zjawiają się na murach miasta, plakaty, głoszące: „Wroga odeprzemy, swoje wyzwolimy — przez silną Armię, potężne pakiel żelazne i zwarte Stronnictwo Narodowe”.

Wobec tych faktów trzeba być doprawdy bardzo zacietrzewionym partyjnikiem, świadomie zakłamany o wybitnie zły woli, ażeby poczytywać za zło Obozowi Zjednoczenia Narodowego to co się samemu robi.

Zgodnie z naszym stanowiskiem, że każda uczciwa i szczerza praca na rzecz obrony Polski jest dobra, uważamy, że zarówno Wileński Okręgowy Komitet Robotniczy PPS, jak i Zarząd Okręgowy Stronnictwa Narodowego w Poznaniu, postąpiły dobrze i słusznie.

Równocześnie jednak nie możemy pominąć milczeniem tych „metod” i chwytów, którymi postępują się w walce z Obozem Zjednoczenia Narodowego naczelne organy prasowe PPS i Stron. Narodowego. W imię elementarnej uczciwości i etyki, która powinna obowiązywać również w działalności prasowej z całym naciskiem musimy napisać „metody” oraz zaślepienie partyjne „Robotnika” i „Kuriera Poznańskiego”.

Zbrodnicza ręka wrzuciła petardy do mieszkań urzędników polskich w Gdańsku

Senat wyraził swe ubolewanie Kom sarzowi Generalnemu R. P.

W środę, 26 bm. wydarzyły się na Ziemi Gdańskiej dwa wypadki, które stanowią charakterystyczne ostrzeżenie dla wszystkich żywiołów podniecających w jakikolwiek sposób przeciwko Polakom.

We wsi Kalthof, pow. Wielkie Żuławy na granicy Wolnego Miasta i Prus Wschodnich mieszkają polscy inspektorzy celni. W środę wieczorem o godz. 20,45 do zajmowanego przez nich lokalu rzucona została petarda, która eksplodowała, wyrwijąc okna. Krótko potem, przed godziną 22 drugą petardę rzucono do mieszkania funkcjonariusza kolejowego narodowości polskiej Piłata.

Przypomnieć trzeba, że Piłat dzieci swe posyła do szkoły polskiej, co niejednokrotnie narażało go na różne trudności.

M. in. aresztowany był swego czasu przez policję gdańską, a w roku ub. również i przez policję niemiecką, gdy przybył do Malborka.

Nacisk na Piłata nie dał jednak żadnych wyników.

W związku z rzuconiem petard w dniu wczorajszym zjawił się w Komisariacie Generalnym R. P. przedstawiciel Senatu W. Miasta i wyraził ubolewanie władz gdańskich, zaznaczając również, że Senat zarządził przeprowadzenie jak najenergiczniejszego śledztwa.

Czekamy więc na wyniki dochodzeń.

Bezpieczeństwo osobiste polskich dziennikarzy w Gdańsku zagrożone

Rezolucja i apel Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Gdańsku o należąca ochronę pracy zawodowej dziennikarza polskiego

Syndykat Polskich Dziennikarzy w Gdańsku stwierdza, iż warunki pracy polskiego dziennikarza na terenie Wolnego Miasta Gdańska ulegają stale pogorszeniu, szczególnie ze względu na bezpieczeństwo osobiste oraz stosunek władz administracyjno-policyjnych do pracy polskich dziennikarzy.

Mające ostatnio miejsce dwukrotnie najzupełniej bezpodstawnie aresztowania i przetrzymywania w areszcie członków Syndykatu, stosowane wyraźnie jako represja za całokształt pracy dziennikarskiej w polskiej prasie przy obsłudze terenu gdańskiego — świadczą dobitnie o świadomym naruszeniu przez władze W. Miasta litery i ducha umów polsko-gdańskich.

Wobec powyższego Syndykat Polskich Dziennikarzy w Gdańsku kategorycznie protestuje przeciwko bezprawnym represjom

gdańskiej administracji i wzywa do solidarności na odcinku obsługi prasowej terenu gdańskiego wszystkie Syndykaty na terenie Rzeczypospolitej Polskiej oraz apeluje do Rządu Rzeczypospolitej o udzielenie polskim dziennikarzom należytej ochrony i opieki w ich zawodowej pracy na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

Przed Trzecim Maja w Gdańsku

GDANSK. Komitet organizacyjny obchodu 3 maja w Gdańsku zwrócił się z odezwą do ludności na terenie Gdańska, w której m. in. podkreśla, że obchód w dniu 3-go maja winien być wyrazem jedności i wytrwałości Polonii gdańskiej oraz świadectwem łączności Polaków gdańskich z Ojczyzną.

Korowód świadków w niesamowitym procesie Kucharskich nie kończy się

Dziewiąty dzień procesu o zabójstwo inż. Gierszewskiego nie wniósł do zasadniczej sprawy nic nowego; przesłuchiwano bowiem cały szereg świadków, którzy prawie wyłącznie mówili o trybie życia pp. Kucharskich, o ich sytuacji finansowej i niewłaściwym postępowaniu z wierzycielami. Z racji tego, wśród świadków przeważali b. adiutanci, bądź to występujący w imieniu pokrzywdzonych przez adw. Kucharskiego i jego żonę firm i instytucji, bądź to b. aplikanci, którzy odbywali praktykę w kancelarii adw. Kucharskiego. Poza tym, jako świadek zeznawał również starszy p. Czerwiński, długoletni przyjaciel 3-ich pokoleń rodziny Gierszewskich, znający p. Kucharską i jej zamordowanego brata śp. inż. Gierszewskiego, od najmłodszych lat. Charakterystyczne jest, że nawet ten odwieczny przyjaciel rodziny nie mógł nic dobrego powiedzieć o p. Kucharskiej, a jej męża przedstawił po prostu jako szantażystę, zmu-

szającego sędziwa, bo 81-letnią babkę żony. do zrzeczenia się niewielkich, wieloletnich oszczędności. Z długiego szeregu świadków, jedynie 2 zeznawało przychylnie, a raczej obojętnie, nie obciążając Kucharskich. Sa nimi: p. Wierzbicka, bliska znajoma p. Kucharskiej oraz „finansista” Huberband, „starozakonny”, u którego pp. Kucharscy pożyczali drobne kwoty na życie („oczywiście, bez procentu”) i któremu p. Kucharska wręczyła „nieładne weksle” — t. zn. ze sfalszowanym podpisem swego brata.

W ogóle 9-ty dzień procesu nie mógł przynieść zadowolenia słuchaczom, żadnym sensacji, a jedynie mógł być ciekawy dla przyjaciół oskarżonej i jej męża, znających szeroko stopę życia pp. Kucharskich.

Jedynym rewelacyjnym punktem dnia były zeznania adw. Balińskiego, występującego w imieniu gm. Konstancin, roszczące poważne pretensje do oskarżonych z tytułu

Ciągle nowe wybuchy



Od dłuższego już czasu Londyn żyje pod wrażeniem częstych wybuchów bomb, czy to w śródmieściu, czy na przedmieściach stolicy. Oto widok ulicy i domów na przedmieściu Cadby Hall, gdzie wydarzyły się ostatnie eksplozje.

Za czujność nad dobrem Państwa wdzięczność i uznanie dla min. Becka

WARSZAWA. Pod adresem p. ministra Józefa Becka wpłynęła depesza treści następującej:

„Zgromadzeni na uroczystym zebraniu członkowie Obozu Zjednoczenia Narodowego oddział Halemba, pow. katowicki składamy ci, panie Ministrze gorące uznanie i wdzięczność, że z jasnością przewidywań, mądrością posunięć, czujnością nad dobrem Państwa, strzegłeś honoru i godności narodu, realizując w pełni wskazania wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego”.

Dwie deklaracje brytyjskie w Rzymie i Berlinie

Londyn. Ambasador brytyjski w Berlinie Sir Neville Henderson widział się dziś w pośpiechu z sekretarzem stanu w niemieckim urzędzie spraw zagranicznych Weizsaackere-m.

Henderson poinformował Weizsaackera o decyzjach rządu brytyjskiego w związku z zaprowadzeniem przymusowej służby wojskowej, podkreślając ściśle pokojowy charakter tego zarządzenia i złożył sekretarzowi stanu informacje na temat obecnych kroków wojskowych. Rząd brytyjski stwierdza, że obecne naprężenie międzynarodowe nakłada na Wielką Brytanię specjalne obowiązki w zakresie obrony.

Podobne informacje złożone zostały również przez brytyjskiego charge d'affaires rządowi włoskiemu w Rzymie.

różnych zaległości, związanych z ich tamtejszą willą. Mówiąc o p. Kucharskim, świadek ten powiedział: „jego myśla przewodnią są ostrygi i Monte Carlo, a nie to szare życie, na jakie my, członkowie palestry, jesteśmy skazani. Muszę jeszcze zaznaczyć, że gdy byłem przesłuchiwany przez sędziego śledczego, uwagę moją zwróciła wówczas sterta książek, zabranych z biblioteki p. Kucharskiej. Spozstrzegłem tam sensacyjną książkę z okładką, na której namalowany jest człowiek zabity na fotelu, za nim zaś stół zabójca z dymiącym jeszcze rewolworem”.

Ten fragment zeznania adw. Balińskiego, przedstawiający właśnie scenę, w jakiej mógł zginąć inż. Gierszewski, wywarł na sali sądowej kolosalne wrażenie.

Proces przeciwko małżonkom Kucharskim nie prędko się skończy, gdyż mimo 9-ciu dni rozpraw, nie zdołano jeszcze przesłuchać wszystkich świadków.



ORLEN

PARTNER WYDANIA



Stanisław Seyfried



Galeria Sztuki Gdańskiej

Tadeusz Ramik - grafik z Moraw

Tadeusz Ramik z krwi i kości jest Polakiem z Zaolzia. Urodził się w Kawinie, później po katastrofie w miejscowej kopalni węgla kamiennego musiał przeprowadzić się do Hawirzowa, ale dwie pasje zdecydowały o jego życiu - sztuka i góry.



Tadeusz Ramik

Był maj 1953 roku i w końcu udana wyprawa na Mont Everest. Zdobyć najwyższej góry świata przez Nowozelandczyka Hillary'ego i Sierpę Tenzinga dla chłopca z Moraw było czynem, który zapamiętał już na zawsze, a himalaiści stali się bohaterami jego marzeń o zdobywaniu wielkich szczytów i nadzwyczajnych wyprawach. Ale to eskapady w pobliskie Tatry i Alpy stały się sensem wysokogórskich ekspedycji, a marzenia o wyjątkowych malarskich ujęciach mógł zrealizować w swoich wyobrażeniach pejzażysty, pasji i zawódzie artysty, Polaka z Zaolzia, który nie mógł pogodzić się z panującą tam atmosferą wobec Polski.

W 1986 roku zdecydował i podjął decyzję o przeprowadzce do Gdańska. Wraz z żoną, też malarką, postanowili zamieszkać nad polskim morzem. Ale czy morzem można zastąpić góry? Znając jego twórczość wydaje się, że chyba jest to niemożliwe. Czas wypraw w góry już minął, ale pozostały wspomnienia i wieczorem przy piwie, jednak czeskim, przywoływane w pamięci reminiscencje z odbytych wypraw i powrót do obrazów dzieciństwa nadal wypełniały twórczość malarską.

Studia graficzne w Ostrawie oparte na grafice użytkowej przygotowały go do wykonywania artystycznego zawodu. Szerzej poznał zagadnienia historii sztuki, które otworzyły drogę do postrzegania nowych kierunków malarskiego wyrazu, szczególnie kierunków pierwszej połowy XX wieku. Sztuka Ramika nie zamknęła się jednak w obrazowaniu olejnym. W końcu już w Polsce zdecydował się na powrót do trudnej dającej jednak wiele satysfakcji grafiki artystycznej. Dzięki zbudowanej przez siebie, ciężkiej prasie do grafiki mógł rozwinąć pracę nad gdańskim krajobrazem i miejscowymi wędzami. Do swojej twórczości wprowadził również kompozycję Ex librisu, znajdując stałe miejsce wśród znakomitości tego gatunku w Polsce.

Tu trzeba przypomnieć, że jego wykształcenie graficzne i studia w Ostrawie były początkiem kariery artystycznej, dość siemiennej w warunkach czechosłowackich, jednak poziom czeskich grafików był bardzo dobry. Wrażenie na Ramiku jeszcze w Hawirzowie zrobił Albin Brunovsky wybitny słowacki plakacista, teoretyk grafiki, profesor Akademii w Bratysławie. Tak jak w malarstwie Ramika można dopatrzeć się pewnych podobieństw malarstwa szkoły Tycjana, tak w grafice wyraźnie widać kierunki myśli Brunovskiego, szczególnie w konstruowaniu koncepcji całości dzieła.



Tadeusz Ramik, Ex libris



Tadeusz Ramik, olej, płótno

Jednym z największych osiągnięć artysty w dziedzinie grafiki, poza setkami wystaw, jest zakwalifikowanie się w prestiżowym konkursie graficznym w hiszpańskim Cadaques do ścisłego grona 16 finalistów wybranych z pośród 2600 prac.

Tadeusz Ramik, artysta nigdy nie uczestniczący w awangardzie twórców, o których mówi się bezustannie przy byle nadającej się okazji, nadal pozostaje skromnym malarzem, od czasu do czasu prezentującym swoje dzieła na publicznych wystawach. Ex librisy przeważnie tworzy dla swoich przyjaciół pochodzących z jego rodzinnych stron Moraw i Śląska Cieszyńskiego. Miałem przyjemność trafić

do tego grona z wyraźnym odniesieniem mojego gdańskiego pochodzenia. Sporadycznie wystawia, ale obcowanie z jego twórczością przysparza wielu mocnych chwil, jest poetycki, ale trzyma się twardości dnia współczesnego, w tym wszystkim ponad swoją romantycznością jest nad wyraz dosłowny. Na pewno jest malarzem i grafiką, którego dzieła do gdańskiej sztuki wprowadziły nerw sztuki pochodzącej z innego regionu Polski, mocno wzbogacając naszą artystyczną wyobraźnię.

Stanisław Seyfried



Tadeusz Ramik, Gdańsk, ul. św. Ducha, akwaforta

Weź udział w konkursie

Wygraj instalację fotowoltaiczną
z ENERGA-OBRÓT!



**Gdy słońce świeci na Tve panele,
prąd produkujesz... nawet w niedzielę!**

I Ty wykaż się kreatywnością, wymyśl hasło promujące instalacje fotowoltaiczne i **weź udział w konkursie!**

> **Dowiedź się więcej na:
www.energa.pl/konkurspv**

 **Energa** | GRUPA **ORLEN**
Obrót

Rozewskie Blizarium

Ponowne narodziny latarni Rozewie stały się faktem. Upłynęło 147 lat od jej uruchomienia i 112 od wyłączenia z eksploatacji. Uczcijmy 1 maja 2022 r., dzień ponownych narodzin Rozewia II. Spotkajmy się przy latarni Rozewie II w niedzielę o godz. 12.00.

Rozewie to najbardziej znana latarnia naszego wybrzeża. Niewielu osobom wiadomo, że w Rozewiu są dwie latarnie: czynna i nieczynna, stara i nowa, nazywana także Rozewie I i Rozewie II, jedna uruchomiona w 1822 i działa do dziś, a druga uruchomiona w 1875 i wyłączona w 1910.

Towarzystwo Przyjaciół Narodowego Muzeum Morskiego organizuje zwiedzanie latarni w Krynicy Morskiej, Helu, Stilo i Rozewiu. Zwiedzanie czynnej latarni Rozewie I odbywa się od lat dwudziestych ubiegłego wieku. Zainicjował to pierwszy polski kierownik latarni morskiej Leon Wzorek. Kontynuatorzy idei zwiedzania obiektów dziedzictwa morskiego zainteresowali się stojącą samotnie, 200 m od czerwono-białej latarni, skromniejszą wieżą po byłej latarni morskiej. Wybudowana w 1874 i uruchomiona 1 stycznia 1875 r., razem ze starszą latarnią, wspólnie świeciły przez 35 lat światłem białym stałym na cyplu rozewskim.

Dlaczego powstała druga latarnia morska w Rozewiu?

Zamiar uruchomienia latarni Czołpino wybudowanej w 1873, kiedy działała już od 50 lat latarnia Rozewie mogło spowodować, że z morza błędnie identyfikowano by stałe białe światło latarni Rozewie i Czołpino, co mogło powodować wypadki morskie. Uniknięcie problemu identyfikacji latarni, kiedy nie było jeszcze prądu elektrycznego, rozwiązano budową w 1874 i uruchomieniem 1 stycznia 1875 drugiej latarni w Rozewiu. Nie znano jeszcze łatwych rozwiązań ustawiania charakterystyki światła, dlatego łatwiejszym okazało się zbudowanie drugiej latarni w Rozewiu. Świeciła latarnia stara z 1822 i nowa z 1875. Dwa światła stałe obok siebie nie mogły się pomylić z żadnym innym miejscem, inną latarnią. Blizowi nie dopuszczali, aby światło latarni zgasło, bowiem w spisach światła istniał zapis, że w Rozewiu świecą dwie latarnie a sumienność latarników była ponad wszystko. Utrzymywanie ciągłego światła wymagało dostarczenia do palnika lampy 4500 kg paliwa rocznie, którego przygotowanie wymagało różnych zabiegów oczyszczających.

Wprowadzanie oświetlenia prądu elektrycznego rozpoczęto na Bałtyku od Nowego Portu w 1888. Potem zdecy-



dowano o zmianie zasilania w Rozewiu. Wiosną 1910 r. wyłączono nową latarnię z eksploatacji a starą latarnię rozpoczęto rozbudowywać. Latem w Rozewiu zbudowano maszynownię, w której umieszczono dwie lokomobile umożliwiające wytwarzanie elektryczności. Na starej wieży zamontowano 5-cio metrowej wysokości stożek, a na nim laternę. W laternie zainstalowano na stole obrotowym soczewkę dyskową średnicy 120 cm, a za nią elektryczną lampę łukową. Zmiana rodzaju oświetlenia umożliwiła zmianę charakterystyki światła. Teraz rybacy mówili, że rozewska latarnia chlaszcze w przeciwieństwie do helskiej, która bliszcze. Charakterystyką światła od 1910 roku, jest błysk co 3 sekundy, który pozostał niezmienny do dzisiaj.

Nowa latarnia zmieniła swój wygląd i swoje przeznaczenie. Zdemontowano aparat optyczny Fresnela (I klasy) wysokości 260 cm i średnicy 184 cm złożony ze 185 elementów dioptrycznych i katadioptrycznych. Obydwa aparaty optyczne zostały przekazane do latarni w Bałtyjsku i Kłajpedzie.

Nową funkcją latarni wyłączonej z eksploatacji było przeznaczenie jej na punkt obserwacyjny dla utworzonego w Pucku niemieckiego morskiego dywizjonu lotniczego w 1911. Miejsce po usuniętej laterni osłonięto 150 cm wysokości balustradą. Taką nieczynną latarnię, w imieniu administracji morskiej, przejął dyrektor Józef



Poznański 15 kwietnia 1920 r. Wieża po latarni Rozewie II była nieprzydatna administracji morskiej i niewykorzystywana przez latarników. Zainteresowanie nią okazało wojsko a właściwie lotnictwo morskie. Wieża stała się przydatna obserwatorom szkolenia lotniczego, prowadzonego przez Bazę Lotnictwa Morskiego w Pucku i została jej przekazana.

Latarnia, od wyłączenia w 1910 r., nie pełniła żadnych funkcji nawigacyjnych. Z informacji od Henryka Szachty, byłego pracownika Szefostwa Hydrografii Sztabu Generalnego Marynarki Wojennej, z którym pracowałem w latach 1967 – 1995 w jednostce hydrograficznej, dowiedziałem się, że wieża

była wykorzystywana jako punkt obserwacji wzrokowej i technicznej służby łączności Marynarki Wojennej w latach 50 XX wieku. Na przełomie XX i XXI wieku wieża latarni służyła, jako punkt bezobsługowy, z którego utrzymywano łączność z jednostkami pływającymi w polskiej wyłącznej strefie ekonomicznej.

Towarzystwo Przyjaciół Narodowego Muzeum Morskiego swoją aktywność na przyładku rozpoczęło od 1964 roku. W Rozewiu możemy poszczycić się zabytkami wpisanymi do rejestru pomorskiego wojewódzkiego konserwatora zabytków. Wszystko razem tworzy skansen pod gołym niebem, zwany „Blizarium”. Stopniowo przeprowadzaliśmy remonty obiektów. Począwszy

od Starej Maszynowni (2006), potem piekarnio-wędzarni (2007) i na Stodole kończącej (2011).

W obrębie Blizarium stoi latarnia wyłączona z eksploatacji. Jej wygląd od ponad 100 lat nie uległ zmianie. Wieża była zakończona 1,5 m wysokości balustradą, pośrodku której stał 10-metrowy maszt. Między latarniami przebiega niemal 100-letnia alejka lipowa. Dążeniem Towarzystwa było danie „drugiego życia” tej zapomnianej latarni. W latach 2014-2015 przeprowadzono prace remontowe wieży i rewitalizację latarni. Kolejnym etapem prac było wykonanie repliki aparatu Fresnela I klasy. Aparat złożony jest z 8 kolumn, z których 5 wypełnionych jest 215 ele-

mentami akrylowymi imitującymi soczewki i pryzmaty. Rewitalizacja latarni i odtworzenie repliki aparatu Fresnela przywróciło latarni Rozewie II jej historyczny wygląd.

Poczyniliśmy dużo starań, aby każdy odwiedzający Blizarium był w pełni zadowolony. Zamiar uruchomienia windy przy latarni Rozewie II, umożliwiający osobom z niepełnosprawnością wjazd na taras widokowy storpedowała sama natura. Okazuje się, że latarnia jest usytuowana zbyt blisko niestabilnej krawędzi klifu i z zamiaru budowy windy musieliśmy zrezygnować. Zastąpiliśmy to projekcją wizyjną z tarasu, która odbywa się na monitorach usytuowanych przed wejściem do latarni. Dla osób niewidomych i słabo widzących jest przed latarnią makieta obiektu, którą można dotykać. Naszym zdaniem, to powinno zadowolić wszystkich, którzy przyjdą zobaczyć Rozewie II.

Od 2017 roku latarnie nazwane są imionami wielkich pisarzy XX wieku. Do latarni Rozewie I im. Stefana Żeromskiego dołączył poeta Jan Kasprówic. Łączyło ich wspólne agitowanie wśród ludności wybrzeża na rzecz polskości tych ziem. Towarzystwo upamiętniło pobyt Kasprówicza w latarni Rozewie II nadając jej II imię Jana Kasprówicza i umieszczając przy wejściu do latarni tablicę nominacyjną.

Udostępniając Rozewie II dla turystów, na polskim wybrzeżu istnieje możliwość zwiedzenia kilkunastu latarni morskich, w tym dwóch, które są obiektami wyłączonymi z eksploatacji (Gdańsk – Nowy Port i Rozewie II). Rozewie II to 14 latarnia, którą można zwiedzić i uzupełnić stempel Blizy w Paszporcie Odnaki Turystycznej Miłośnika Latarni Morskich, co umożliwi bezpłatne zwiedzanie polskich latarni.

Rozewie II obchodzi ponowne narodziny. Tym razem, nie jako latarnia morska, ale jako historyczny obiekt kulturowego dziedzictwa morskiego udostępnia swoje podwoje dla wszystkich sympatyków latarnictwa. Przybyłych witać będzie jak zawsze wietrzną pogodą, a dla podkreślenia swojego wyglądu, przybrana została flagami Międzynarodowego Kodu Sygnałowego.

**Komandor rezerwy
Apoloniusz Łysejko**
Wiceprezes Towarzystwa
Przyjaciół Narodowego
Muzeum Morskiego
Autor publikacji o latarniach morskich

Wyniki finansowe LOTOSU za I kwartał 2022 roku

Druga część postoiu remontowego rafinerii oraz dynamiczny wzrost cen surowców i produktów naftowych wywołany wojną w Ukrainie – te czynniki w największym stopniu wpłynęły na wyniki gdańskiego koncernu w I kwartale 2022 roku.

Grupa Kapitałowa LOTOS wykazała 1,89 mld zł zysku operacyjnego, tzw. oczyszczona EBITDA LIFO wyniosła 1,33 mld zł, natomiast skonsolidowany zysk netto osiągnął poziom 1,22 mld zł. W I kwartale 2022 roku widoczna była wyraźna poprawa poziomu konsumpcji na krajowym rynku paliw po zeszlórocznych ograniczeniach wprowadzonych w związku z pandemią. Dodatkowo, na przełomie lutego i marca 2022 roku, nastąpiły czasowe skokowe wzrosty sprzedaży na stacjach paliw, związane z paniką zakupową w reakcji na wybuch wojny w Ukrainie i obawy o niedostępność produktu czy też wzrost ich cen.

Od 24 lutego spółka nie zawierała transakcji na zakup rop rosyjskich na rynku spot, pozostając jedynie przy realizacji zapisów kontraktów terminowych obowiązujących do końca 2022 roku, od których odstąpienie mogłoby skutkować postępowaniem regresowym, a co za tym idzie karami finansowymi, a także odbiorem przedpłaconej częściowo ropy przez inny podmiot. Ponadto dla zabezpieczenia płynnego zapotrzebienia krajowego rynku w I kwartale 2022 roku spółka zakupiła dwa historycznie największe tankowce z ole-

jem napędowym z kierunku bliskowschodniego (200 tys. ton), które zostały dostarczone do rafinerii LOTOSU przez Naftoport.

Segment wydobywczy

W I kwartale 2022 roku średnie dzienne wydobycie ropy i gazu przez Grupę Kapitałową LOTOS wyniosło 16,9 tys. boe. Oczyszczony z wpływu zdarzeń nietypowych wynik EBITDA segmentu wydobywczego za I kwartał 2022 roku wyniósł 0,54 mld zł. Przychody ze sprzedaży wyniosły 0,74 mld zł.

W wyniku corocznej rundy koncesyjnej (APA 2021) 18 stycznia 2022 roku spółka LOTOS Exploration and Production Norge (LOTOS Norge) otrzymała 4 nowe koncesje poszukiwawczo-wydobywcze. Po ich przyjęciu portfel LOTOS Norge w Norwegii wzrósł do 34 koncesji.

Segment produkcji i handlu

Oczyszczony wynik EBITDA LIFO segmentu produkcji i handlu w I kwartale 2022 roku wyniósł 0,78 mld zł. Rafineria LOTOSU przero-

biła w I kwartale 2022 roku 1,95 mln ton ropy naftowej. Na koniec marca 2022 roku LOTOS posiadał w swojej sieci 523 stacji paliw, tj. o 9 więcej niż rok wcześniej.

9 marca 2022 roku rozpoczął się remont rafinerii LOTOS, realizowany w formule postoiu częściowego (pierwsza jego część została przeprowadzona wiosną 2021 roku). Zatrzymano 50 z ponad 65 instalacji rafinerii. Stopniowy ponowny rozruch wyremontowanych instalacji zakończył się zgodnie z harmonogramem w połowie kwietnia 2022 roku. Ostatnim etapem jest remont wyspy instalacji produkcji wodoru w dniach 17 kwietnia – 14 maja 2022 roku.

Inwestycje

W I kwartale 2022 roku Grupa LOTOS realizowała szereg projektów rozwojowych. Jeden z większych projektów dotyczył prac związanych z fazą realizacji projektu wymiany pieców instalacji Clausa. Celem projektu jest poprawa efektywności, niezawodności i bezpieczeństwa pracy instalacji spalającej siarkowodor.

Grupa LOTOS realizuje też projekt rozbudowy pojemności magazynowych i mocy nalew-



HISTORYCZNY ZAKUP

200 tys. ton oleju napędowego

z kierunku bliskowschodniego
transport do rafinerii LOTOSU
przez Naftoport

#LOTOS1Q2022



czych LPG. Celem projektu jest zwiększenie możliwości ekspedycji produkcji rafinerijnej LPG do wartości ok. 1200 ton/dobę za pomocą nalewu samochodowego i kolejowego.

Kolejnym z projektów jest rozbudowa bramowego nalewaka kolejowego nr 3. W I kwartale 2022 roku prowadzono proces przetargowy w tej sprawie oraz rozpoczęto pozyskiwanie zgód na podpisanie umów. Ponadto, w ramach projektu Pure H2, wykonano podłączenia technologiczne umożliwiające uruchomienie nowej instalacji do oczyszczania wodoru oraz instalacji do jego dystrybucji do bateriowozów.

W kluczowym projekcie rozwojowym rafinerii, tj.

HBO (Hydrokrakingowe Oleje Bazowe), w marcu 2022 roku wydano generalnemu wykonawcy – Kinetics Technology (KT) – pełne polecenie wykonania robót NTP (Notice to Proceed). Ponadto, w fazie planowania jest budowa terminala na Martwej Wiśle.

Fuzja z PKN Orlen

10 stycznia 2022 roku podpisano porozumienia kształtujące zasady, na jakich odbywać się będzie proces wyjścia części pracowników poza Grupę Kapitałową LOTOS po realizacji sprzedaży aktywów objętych środkami zaradczymi określonymi w warunkowej decyzji Komisji Europejskiej

z dnia 14 lipca 2020 r. 12 stycznia 2022 roku zakończone zostały prace mające na celu wdrożenie środków zaradczych. Spółka Saudi Aramco została wybrana do realizacji środków zaradczych w obszarze rafinerijnym i hurtowym, a także paliw lotniczych. Z kolei Grupa MOL została partnerem w segmencie detalicznym. Grupę Unimot wybrano jako partnera w obszarze logistyki, a Rossi Biofuel Zrt. w zakresie biopaliw. Obecnie przez Komisję Europejską procedowany jest wniosek o wydanie decyzji akceptującej podpisane umowy oraz nabywców aktywów zbywanych w ramach realizacji środków zaradczych.



Majowe refleksy

W 1889 roku I Międzynarodówka w Paryżu podjęła uchwałę, że począwszy od 1890 roku 1 Maja będzie obchodzony jako międzynarodowe święto pracy. Datę tę wybrano dla uczczenia rocznicy strajku robotników w Chicago 1 maja 1986 roku w walce o 8-godzinny dzień pracy.



Dziennik Bałtycki - 2 maja 1950

"Pachnącą świeżą zielenią rozwijających się pąków Aleją Rokossowskiego ciągną tłumy ludzi. Chociaż defilada rozpocznie się dopiero za godzinę - gdańszczanie tworzą już zwarty szpaler po obu stronach ulicy. Młodzieży nie widać prawie wcale - wszyscy młodzi wezmą przecież udział w pochodzie. Przyglądać się będą starsi, kobiety i dzieci. Niemal co krok widać matki z wózkami".

Z „Notesu nocnego Marka” Michała Pruskiego

"Pierwszego maja 1971 roku byłem w Gdyni. Pochód jak pochód. Już było nudno i ciągle tak samo. Ale miało być inaczej - poszła fama, że stoczniovcy z "Komuny Paryskiej" będą nieść na ramionach trumny - znak żałoby po grudniowej tragedii. W Grudniu kilka

razy musnęły mnie kule. Pamiętam strach. W pochodzie nie było trumien, było mrowie milicji i zwykła celebrazja - trybuna honorowa, jacyś dostojnicy. Sztampa.

(...) W dorosłych latach unikałem pochodów aż do czasu gdy wezwał dziennikarski obowiązek(...) Byłem przerażony gdy pierwszy raz padło na mnie. Dostałem

Gdynię. Z początku ustawiłem się gdzieś w tłumie przy krawężniku i próbowałem zanotować coś z wrzasków podnieconego spikera, ale megafony potwornie zniekształcały głos, który niósł się niezrozumiałym bełkotem wzdłuż całej ulicy. W rozpaczę znalazłem w końcu wóz nagłośnienia, pokazałem legitymację

i wdarłem się do środka. Już niczego nie musiałem notować, dostałem plik kartek z chronologią przemarszu."

"Przed trybuna honorową pierwsze szeregi robotników w białych kaskach. Tak, to gdyńska remontówka! Idą uśmiechnięci, a wśród nich Jan Kowalski, spawacz, który zgłosił racjonalizatorski pomysł lewoskrętnego rabowania osi dynamometrycznych. Jest też Genowefa Malinowska, suwnicowa, która od 40 lat jeździ suwnicą. Kadra inżynierska z dyrektorem Piotrem Nowakiem! Pozdrwiają władze Gdyni!"

"Pierwszego maja 1982 roku po raz pierwszy pochód obstawiały milicyjne oddziały ZOMO, armatki wodne, transportery opancerzone. Cały ten majdan ustawiono na trakcie Konnym, równoległej nitce Al. Zwycięstwa. Kontrpochód i tak przeszedł wnosząc okrzyki - od centrum Gdańska aż do Wrzeszcza. Na 3 Maja twardogłowy generał milicji zapowiedział surową reakcję. Dotrzymał słowa. Uliczne walki w mieście trwały do późnych godzin wieczornych. Z okien redakcji (Głosu Wybrzeża - red.) widziałem płonące gaziki, chmury



DB - 2 maja 1980

"Piękna i barwna była tegoroczna manifestacja 1-majowa w Gdańsku. Ulice, place, budynki przybrały odświętny wygląd. Od wczesnych godzin rannych mieszkańcy stolicy województwa gromadzili się w różnych punktach miasta, aby następnie włączyć się do 1-majowego pochodu".



Wieczór Wybrzeża - 2 maja 1980

"Tradycyjnie już uroczystości pierwszomajowe w Gdańsku rozpoczęły dźwięki kurantów z ratuszowej wieży. "Rota" popłynęła nad świątecznie przystrojonym bielą i czerwienią miastem. Następnie rozległ się hymn narodowy. 140 tysięcy uczestników pochodu i około 50 tysięcy zgromadzonych wzdłuż jego trasy mieszkańców Gdańska wysłuchało transmitowanego z Warszawy przemówienia I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka".



Głos Wybrzeża - 2 maja 1990

"1 maja prezydent Wojciech Jaruzelski przebywał wśród załogi EC "Żerań". Złożył też kwiaty pod bramą straceń Cytadeli Warszawskiej".



DB - 1 maja 1960

"Stoczniovcy gdańscy powitali święto majowe jak przystało na przodujący oddział klasy robotniczej Wybrzeża. W przeddzień 1 maja opuściły tu pochylnie 2 nowe statki przy czym oba - w wyniku realizacji zobowiązań - zostały przygotowane do wodowania przed terminem"

Władza pragnęła być bliżej ludu, pozorować, że się nie wywyższa.

Pod osłoną milicyjnego złomu zleciało aż do 1990 roku, pochodu w tym roku już nie było, zaczął się czas festynów, imprez na świeżym powietrzu...

Moje maje były inne - od beztrioski, od wiatru poruszającego celuloidowymi skrzydełkami wiatraków po meczącą, szampową cele-

i płacy", "Chcemy żyć godnie", "Protestujemy".

Historia zatoczyła koło i pierwszego maja słońce nie zawsze grzeje ludzi władzy. Demokratycznie ogrzewa wszystkich. Tych, którzy tradycyjnie bojkotują to święto i tych którzy jednak wierzą, że warto tego dnia wyjść na ulicę."

MICHAŁ PRUSKI
na łamach "Głosu Wybrzeża" w roku 2000.
fot. Archiwum FMW

Ćwicz z Drużyną

Dołącz ze swoją szkołą
do zabawy i gry o super nagrody.

W 5. edycji projektu Energi z Grupy ORLEN dla 100 nowych szkół
gwarantowane zestawy markowych strojów sportowych i dres dla trenera!



Drużyna
Energii



Zachęcają ambasadory 5. edycji projektu:
Piotr Renkiel, Aleksandra Pszczolarska, Szymon Rduch,
Kamila Podgórna, Karolina Podkańska i Jerzy Mielewski

Napędza nas:

 **Energa** | **GRUPA ORLEN**

Zgłoszenia i więcej o projekcie na:
DruzynaEnergii.pl #DruzynaEnergii

Sport szkolny z Grupą LOTOS



XV Rodzinny Bieg Gdańszczan 2022

Po trzyletniej przerwie do Trójmiasta wraca Bieg Gdańszczan. 28 maja na terenie Parku im. Ronalda Reagana odbędzie się XV edycja biegu, na którą organizatorzy zapraszają nie tylko miłośników sportowej rywalizacji, ale również tych, którzy chcą spędzić czas na świeżym powietrzu w towarzystwie rodziny i przyjaciół.

W tym roku wydarzenie odbędzie się w zupełnie nowej formule – na trasie biegu uczestnicy będą mieli do pokonania gigantyczne, dmuchane przeszkody. Aby wziąć udział w biegu wystarczy zgłosić swoje uczestnictwo w systemie elektronicznym, w jednej z trzech kategorii:

- I – dzieci (9-15 lat)
- II – dety (dorosły opiekun z dzieckiem – powyżej 4 roku życia)
- III – dorośli i młodzież (powyżej 16 roku życia)

Trasa dla dorosłych będzie obejmowała 12 przeszkód rozlokowanych na długości 3 km, natomiast dla dzieci przygotowana zostanie nieco krótsza 1.5 km trasa, dostosowana do możliwości najmłodszych.

Każdy z uczestników jest zwycięzcą i niezależnie od

osiągniętego wyniku, otrzyma medal. Dodatkowo do wygrania będą m.in.: bony na zakupy, vouchery oraz nagrody rzeczowe.

Wydarzeniu towarzyszyć będzie tzw. strefa rozrywki, w której znajdą się m.in.: foto-budka, zabawy z animatorami, boiska do gier rodzinnych oraz wiele innych atrakcji dedykowanych zarówno dzieciom, jak i dorosłym.

Wszystkie atrakcje są bezpłatne i będzie można z nich skorzystać bez wcześniejszych zapisów, te obowiązują wyłącznie na bieg. Zapraszamy do dołączenia do wydarzenia na fb i śledzenia najważniejszych informacji: <https://tiny.pl/98ckg>

W razie wątpliwości lub dodatkowych pytań związanych z XV Rodzinnym Biegiem Gdańszczan zapra-

szamy do kontaktu – biuro@ssm.gda.pl

Organizator – Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego

Zapisy na bieg: do 23.05 - zapisy elektroniczne - https://elektronicznezapisy.pl/g/XV_Rodziny_Bieg_Gdanczhan_2022.html

25.05-26.05 w godz. 8:00-14:30 - odbiór pakietów startowych przy al. Grunwaldzkiej 244 w Gdańskim Zespole Schronisk i Sportu Szkolnego

Ogólny plan imprezy:

9:40 – 11:40 kategoria I (z pomiarem czasu)

11:40 – 13:40 kategoria II (bez pomiaru czasu)

13:40 – 15:40 kategoria III (z pomiarem czasu)

Szczegółowy plan imprezy: 9:00 – otwarcie biura zawo-

dów (możliwość odebrania ostatnich pakietów startowych i uzupełnienie formalności)

9:30 – powitanie uczestników

9:40 – rozgrzewka i rozpoczęcie kategorii I (dzieci)

11:30 – podsumowanie kategorii i wręczenie nagród uczestnikom

11:40 – rozgrzewka i rozpoczęcie kategorii II – opiekun z dzieckiem

13:30 – podsumowanie kategorii i wręczenie nagród uczestnikom

13:40 – rozgrzewka i rozpoczęcie kategorii III - dorośli

15:30 – posumowanie kategorii i wręczenie nagród uczestnikom

15:45 – podziękowanie wszystkim uczestnikom za udział w imprezie

16:00 – zamknięcie „miasteczka rozrywki” i pożegnanie gości

BIEG GDAŃSZCZAN 2022 W NOWEJ FORMULE

Strefa rozrywki dla całej rodziny.

KATEGORIE: dzieci, dorośli i dety (rodzic z dzieckiem)

ZAPRASZAMY 28 maja 2022

Park Reagana
Zapisy elektroniczne od 28 kwietnia
www.gzsis.pl

UDZIAŁ BEZPŁATNY

Partnerzy:

Patroni medialni:

Rywalizowali lekkoatleci

26 kwietnia Gdański Stadion Lekkoatletyczny gościł uczestników Mistrzostw Gdańska w Lekkoatletyce rozgrywanych w ramach Licealiady.

W zawodach wzięły udział szkolne reprezentacje dziewcząt i chłopców rywalizując w następujących konkurencjach lekkoatletycznych: rzut oszczepem dziewcząt i chłopców, bieg na dystansie 100 metrów dziewcząt i chłopców, skok w dal dziewcząt i chłopców, bieg na dystansie 400 metrów dziewcząt i chłopców, pchnięcie kulą dziewcząt i chłopców, skok wzwyż dziewcząt i chłopców, bieg na dystansie 800 m dziewcząt, bieg na dystansie 1500 m chłopców, bieg na dystansie 4 x 100 metrów dziewcząt i chłopców. Każda osoba z drużyna mogła wziąć udział w dwóch konkurencjach a w danej konkurencji szkołę mogło reprezentować maksymalnie 3 reprezentantów.

Uczniowie szkół ponadpodstawowych rywalizowali w wybranych konkurencjach według programu minutowego a po ich zakończeniu następowala uroczysta dekora-

cja najlepszych zawodników. Pierwsze „trójki” zostały uhonorowane medalami i pamiątkowymi dyplomami. Dekoracji dokonywał przedstawiciel organizatora – Gdańskiego Zespołu Schronisk i Sportu Szkolnego.

Medaliści poszczególnych konkurencji

Skok wzwyż dziewcząt

1. Kowalska Klara 135 cm
2. Barc Karolina 130 cm
3. Bystron Konstancja i Urbaniuk Zuzanna 125 cm

Skok wzwyż chłopców

1. Bieszke Krzysztof 160 cm
2. Pacek Adam 160 cm
3. Gumiński Jakub 155 cm

Pchnięcie kulą chłopców:

1. Formela Dominik 13,48 m
2. Witkowski Marek 12,68 m
3. Bełtakowski Juliusz 12,38 m

Pchnięcie kulą dziewcząt:

1. Barc Karolina 10,60 m
2. Ciesielska Natalia 9,38 m
3. Kaja 7,77 m

Bieg na 800 metrów dziewcząt:

1. Woźniak Małgorzata 2,45,1 min.
2. Wendt Zuzanna 2.49.6 min.
3. Kosecka Pola 2.50.1 min.

Bieg na 400 metrów dziewcząt:

1. Bober Julia 1.08.5 min.
2. Rodecka Amelia 1.09.8 min.
3. Sumisławska Luiza 1.12.2 min.

Bieg na 100 metrów dziewcząt:

1. Grelewicz Katarzyna 13.3 s.
2. Noga Milena 14,0 s.
3. Richert Wiktoria 14,4 s.

Bieg na 100 metrów chłopców:

1. Sacharczuk Bartosz 11.5 s.
2. Kulesza Bartosz 12.1 s.
3. Koraszewski Paweł 12.5 s.

Bieg na 1500 metrów chłopców:

1. Horbaczewski Grzegorz 4.46.7 min.
2. Falc Paweł 4.59.7 min.
3. Olechnowicz Filip 5.03.0 min.

Bieg na 400 metrów chłopców:

1. Szczot Adam 58.0 s
2. Woźniak Bartłomiej 1.00.0 min.
3. Pobłocki Dominik 1.00.6 min.

Rzut oszczepem chłopców:

1. Woźniak Bartosz 34.59 m
2. Bieszke Krzysztof 29.57 m

3. Szczepański Hubert 29.12 m

Rzut oszczepem dziewcząt:

1. Stybor Anna 29.37 m
2. Rokita Zuzanna 19.16 m
3. Stepnowska Weronika 18.59 m

Skok w dal dziewcząt:

1. Chrupek Zofia 4.52 m
2. Ustaszewska Alicja 4.20 m
3. Piltz Alicja 4.15 m

Skok w dal chłopców:

1. Treder Mikołaj 5.51 m
2. Pawłowicz Jan 5.07 m
3. Jurkiewicz Maciej 5.04 m

Bieg sztafetowy 4 x 100 m chłopców:

1. V Liceum Ogólnokształcące 50.2 s
2. II Liceum Ogólnokształcące 50.7 s
3. XXIV Liceum Ogólnokształcące 52.6 s

Bieg sztafetowy 4 x 100 m dziewcząt:

1. II Liceum Ogólnokształcące 58.5 s
2. V Liceum Ogólnokształcące 59.0 s
3. XXIV Liceum Ogólnokształcące 1.00.7 min.

